Lesko odnowi park zamkowy.
Powstanie wyjątkowe miejsce do wypoczynku **str. 7**



FOT. ARCHIWUM

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Hipisi, punki, metalowcy. Subkultury młodzieżowe w PRL były solą w oku ówczesnej władzy. str. 9

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Czwartek
19.03.2026

Nr 54 (21 761)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

Agresywne niedźwiedzie będą płoszone, ale jest poważny problem **str. 7**

Zarzuty dla byłego prezesa SKO. Wkrótce stanie przed sądem **str. 4**

Wiceprezydent Rzeszowa o oddaniu placu Balcerowicza deweloperowi **str. 3**



FOT. USK RZESZÓW

ZDROWIE

Pierwszy implant ślimakowy w regionie wszczepiono w szpitalu w Rzeszowie pacjentowi ze znacznym ubytkiem słuchu **str. 4**

Ilu mieszkańców oszukuje na opłacie za śmieci?

Na 55 tys. mieszkańców Przemyśla za wywóz śmieci płaci ponad 44 tys. osób. Co z pozostałymi? Nie złożyli „deklaracji śmieciowych". Płacą za nich inni **str. 5**

Kiedyś przerabiano w tym budynku ropę, teraz będą tutaj produkowane soki **str. 6**

Likwidują Biedronkę w centrum miasta. Od 20 lat sklep funkcjonował w tym miejscu. **str. 7**

REGION DLACZEGO JEST LIKWIDOWANA PRACOWNIA RTG?

W szpitalu wrze po zwolnieniach

Andrzej Pleś
a.ples@nowiny24.pl

Ośmioosobowa załoga pracowni radiologicznej otrzymała wypowiedzenie umów o pracę. Istnieją obawy, że pracownia zostanie zlikwidowana. Lekarze protestują. Poseł Adam Dziedzic pisze w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia.

Pracownia RTG szpitala ma być zlikwidowana - zapewniał parlamentarzysta Polskiego Stronnictwa Ludowego, stojąc w środowe przedpołudnie na tle szpitalnego budynku w Sędziszowie Młp. Adamowi Dziedzicowi towarzyszyli przedstawiciele rady powiatu i będący w okresie wypowiedzenia pracownicy pracowni RTG.

- Rada powiatu wyraziła zgodę na reorganizację szpitala, ale nie na likwidację pracowni i zwolnienie całej jej załogi - informował poseł. - Nie wiem, jak to się stało, że szpital, który miał w ubiegłym roku zadłużenie 73 tysiące złotych, zaczął zwalniać pracowników. A informacja od dyrektora szpitala jest taka, że żadnych zwolnień nie będzie, że pojawiające się w przestrzeni publicznej pogłoski są nieprawdą.

Adam Dziedzic zaprezentował pismo dyrektora kierowane do pracowników o zamiarze zwolnienia ich z pracy. Dodał, że w lecznicy zanotowano zatrudnienie nowych pracowników o kwalifikacjach takich, jakimi legitymują się zwalniani pracownicy. Przypomniał, że szpital w Sędziszowie Młp. otrzymał fundusze rządowe na rozwój placówki, a tymczasem likwiduje część swojej działalności i redukuje personel.

Poseł przede wszystkim nie wyobraża sobie przyjmowania przez szpital pacjentów z urazami, jeśli lecznica nie dysponuje możliwością wykonania tak podstawowych badań jak RTG.

O tym, w jaki sposób osiem pań z pracowni zostało zwolnionych, opowiedziały one same: słysząc pogłoski o planach ich zwolnienia, odwiedziły starostę ropczycko-sędziszowskiego. Ten zaproponował im spotkanie z dyrektorem szpitala i kiedy do niego doszło, dyrekcja rozpoczęła je od wręczenia wypowiedzeń umów o pracę z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia.

- Wciąż mamy nadzieję, że władze powiatu powstrzymają zwolnienia i likwidację pracowni RTG - mówi jedna ze zwalnianych techników elektroradiologicznych, zaznaczając, że każda z nich ma ponad dziesięcioletni staż, a są takie, które w pracowni spędziły i trzy dekady.

Przeciwko zwolnieniom zaprotestowało dziewięciu lekarzy, współpracujących z pracownią.©℗

Czytaj str. 3



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

– Nie wiem, jak to się stało, że szpital, który miał w ubiegłym roku zadłużenie 73 tysiące zł, zaczął zwalniać pracowników – mówił wczoraj w Sędziszowie Młp. poseł Adam Dziedzic

eprasa.pl 8287e71c84

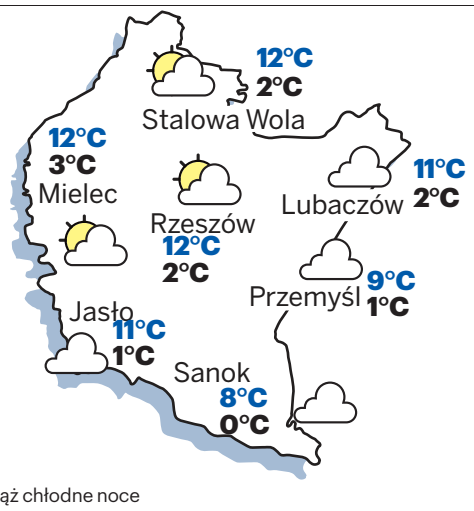
AUTOPROMOCJA 0210988944

Jutro w naszej gazecie **PULS**

- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Barometr 1021 hPa
Wiatr wsch. 10km/h
Uwaga biomet korzystny

Wciąż chłodne noce

19 MARCA 2026

Dziś 78. dzień roku
Do sylwestra pozostało 287 dni.

Przysłowie na dziś:
Gdy suchy marzec, a maj mokry bywa, żyznego roku oracz się spodziewa.

Dzień Jedności Kaszubów obchodzone od 2004 na pamiątkę pierwszej pisemnej wzmianki o Kaszubach z 19 marca 1238 roku.

Imieniny dziś obchodzą:
Bogdan, Jan, Józef, Marceli, Marek.

KALENDARIUM

1842
W Turcji założono polską wieś Adampol. Dziś osoby pochodzenia polskiego stanowią tu mniejszość (ok. 1/3).



FOT. D.DZIEKIEWICZ-PILICH

1885
Na łamach tygodnika „Wędrowiec" ukazał się pierwszy odcinek „Placówki" Bolesława Prusa. Wydanie książkowe ukazało się w 1886 r.

1965
Jacek Kuroń i Karol Modzelewski ogłosili list otwarty skierowany do działaczy PZPR i ZMS. Następnego dnia zostali aresztowani.

1986
W nocy z 19 na 20 marca z Bazyliki Archikatedralnej w Gnieźnie ukradziono z relikwiarza wykonaną w srebrze postać św. Wojciecha.

1995
W Warszawie odbyła się 1. ceremonia wręczenia Fryderyków (nz.), przyznawanych przez Związek Producentów Audio-Video.

Powstaje cyfrowy model tunelu na S19

opr. Marcin Trzyna
m.trzyna@nowiny24.pl

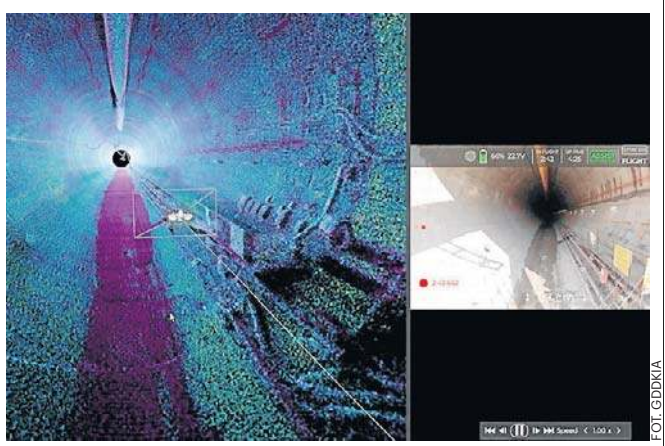
Nowoczesne technologie jeszcze niedawno znane głównie z filmów science fiction dziś znajdują zastosowanie na Podkarpaciu.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że przy budowie tunelu na odcinku S19 Rzeszów Południe - Babica wykorzystywana jest technologia LiDAR. Dzięki niej inżynierowie mogą dokładnie „zeskanować" wnętrze tunelu i stworzyć jego cyfrowy model.

LiDAR (Light Detection and Ranging) to technologia, która wykorzystuje impulsy laserowe do pomiaru odległości. Urządzenie wysyła tysiące wiązek światła, które odbijają się od powierzchni np. ścian czy stropu tunelu, a następnie wracają do czujnika. Na tej podstawie powstaje tzw. chmura punktów, czyli bardzo dokładne odwzorowanie rzeczywistej przestrzeni w formie cyfrowej. Każdy punkt odpowiada konkretnemu fragmentowi konstrukcji. Efekt? Inżynierowie mogą szczegółowo analizować stan tunelu, kontrolować postęp prac i planować kolejne etapy budowy.

Prace przy jednej z najważniejszych inwestycji drogowych w regionie postępują zgodnie z planem. W grudniu ubiegłego roku maszyna TBM, nazywana „Karpatką", przebiła się na północną stronę wzgórza Grochowiczna, kończąc drążenie pierwszej nitki tunelu. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia prac przy drugiej nitce.

Budowa tego odcinka S19 realizowana jest w systemie „Projektuj i buduj" przez konsorcjum firm Mostostal Warszawa i Acciona Construcción. Wartość kontraktu przekracza 2,2 mld zł. Zgodnie z planem, cała trasa ma być przejezdna w 2028 roku.



FOT. GDDKiA

Kadr z filmu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad

Prawie 35 mln zł z programu „Posiłek w szkole i w domu"

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Podpisano 160 umów. Wsparcie otrzymają samorządy w regionie, a pomoc obejmie przede wszystkim dzieci, seniorów i osoby w trudnej sytuacji życiowej.

W urzędzie wojewódzkim podpisano wczoraj 160 umów w ramach rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu". Dzięki temu wsparcie trafi do wszystkich gmin w regionie, zapewniając pomoc potrzebującym mieszkańcom. Rządowy program na lata 2024 - 2028 ma na celu zapewnienie pomocy w zakresie dożywiania osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej, a także ograniczenie zjawiska niedożywienia, szczególnie wśród dzieci, młodzieży i osób starszych.

Ponad 49 tys. osób skorzysta z programu

- Adresatami programu są dzieci uczęszczające do żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Dodatkowo także osoby dorosłe, w tym osoby starsze i osoby z niepełnosprawnościami - mówi Teresa Kubas-Hul, wojewoda podkarpacki.

Kryterium dochodowe wynosi 2020 zł dla osoby samotnie gospodarującej oraz 1646 zł na osobę w rodzinie. W 2026 r. na realizację programu na Podkarpaciu przeznaczono 34 mln 740 tys. zł. - Po uwzględnieniu wkładu własnego samorządów, wynoszącego ok. 21 mln zł, łączna wartość programu na 2026 rok to prawie 56 mln zł - podkreśla wojewoda i dodaje, że wsparciem objętych zostanie ok. 49 tys. osób, w tym 21 tys. dzieci oraz 28 tys. dorosłych.

Wojewoda zaznacza, że wnioski złożyły wszystkie podkarpackie gminy i każda z nich otrzyma dofinansowanie w takiej wysokości, o jaką wnioskowała.

Ciepły i smaczny posiłek

Kolejny rok podkarpackie samorządy angażują się w rządowy program dożywiania, zapewniając ciepłe posiłki najbardziej potrzebującym.

Elżbieta Grunt, wójt gminy Jarosław zaznacza, że gmina Jarosław po raz kolejny uczestniczy w tym programie. - Dożywiamy przede wszystkim dzieci w szkołach podstawowych. Na naszym terenie funkcjonuje siedem takich placówek, a dodatkowo nasze dzieci uczęszczają także do szkół w Jarosławiu - opowiada wójt gminy. - W ubiegłym roku wsparciem objęliśmy 13 szkół, a pomoc trafiła do 112 uczniów. To duże dofinansowanie dla rodzin - szczególnie tych, które mają po dwoje czy troje dzieci, bo kwota dofinansowania na jedno wynosi miesięcznie nawet 280 zł. Dodatkowo dzieci otrzymują ciepły i smaczny posiłek, który naprawdę chętnie jedzą. Bardzo się cieszę, że możemy w ten sposób wspierać nasze rodziny.



FOT. BARBARA GALAS

Podkarpackie samorządy podpisały umowy w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu"

Miasto Dębica również po raz kolejny uczestniczy w programie, wspierając najbardziej potrzebujących mieszkańców.

– W tym roku udało nam się pozyskać dofinansowanie na poziomie 225 tys. zł, a po uwzględnieniu wkładu własnego gminy w wysokości 150 tys. zł, łączna kwota przeznaczona na program wynosi prawie 375 tys. zł – mówi Mateusz Kutrzeba, burmistrz Dębicy.

Wsparciem objętych zostanie około 350 osób. - To przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i średnich, ale także osoby starsze i potrzebujące, podopieczni naszego Centrum Usług Społecznych - dodaje burmistrz - Ciepłe posiłki będą przygotowywane przez wykonawcę wyłonionego w przetargu i dostarczane do osób najbardziej potrzebujących.

Krzysztof Trębacz, burmistrz Leżajska zapewnia, że to niezwykle potrzebny projekt.

– Z programu skorzystają zarówno uczniowie, jak i mieszkańcy. W naszym mieście udział w programie biorą trzy placówki szkolne. Bardzo się cieszę, że możemy w ten sposób wspierać lokalną społeczność - podkreśla burmistrz Leżajska.

©℗

eprasa.pl 8287e71c84

nasz REGION

KRÓTKO

REGION

Sami ujęli pijanego kierowcę

Tuż przed godz. 23, dyżurny brzozowskiej jednostki został poinformowany o obywatelskim ujęciu nietrzeźwego kierującego. Do tego zdarzenia doszło w Brzozowie na ul. Jana Pawła II. Z relacji zgłaszających wynikało, że obwodnicą miasta kierujący samochodem marki Mazda, jechał całą szerokością jezdni.

Świadkowie postanowili przerwać kierowcy niebezpieczną jazdę. Wyprzedzili Mazdę i zmusili kierowcę do zatrzymania się. Kiedy wyczuli od niego alkohol, zabrali kluczyki ze stacyjki i powiadomili policjantów.

Na miejsce zostali skierowani funkcjonariusze z brzozowskiego wydziału ruchu drogowego. Badanie stanu trzeźwości wykazało u 40-letniego kierowcy Mazdy, ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie.

Funkcjonariusze zatrzymali mieszkańcowi powiatu sanockiego prawo jazdy. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności. **jer**

POW. JAROSŁAWSKI

Uciekał przed policją w pole

Dzielnicowi z posterunku w Wiązownicy ok. godz. 17 w Zapałowie zauważyli jadące Renault Trafic. Samochód miał usterkę oświetlenia przedniej lampy.

- Policjanci wydali kierującemu sygnał do zatrzymania. Mężczyzna nie zareagował, przyspieszył i zaczął uciekać. W pewnym momencie skręcił z drogi na pastwisko, przejechał kilkaset metrów, a następnie utknął na polu ornym – relacjonuje aspirant sztabowy Anna Długosz, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Jarosławiu.

Kierowcą okazał się mieszkaniec gminy Wiązownica. Badanie alkomatem wykazało, że miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo po sprawdzeniu wyszło, że pojazd którym kierował 50-latek nie został poddany badaniu technicznemu w wyznaczonym terminie.

Mundurowi zatrzymali kierującemu prawo jazdy, a jego samochód został zabezpieczony na policyjnym parkingu. Mieszkaniec gminy Wiązownica trafił do policyjnej izby zatrzymań. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. **bh**

POW. MIELECKI

92-letni mężczyzna zginął w nocnym pożarze domu w Dulczy Małej (gm. Radomyśl). Straż pożarna została zaalarmowana 45 minut po północy. W drewnianym domu zapaliła się wersalka w pokoju. Pożar częściowo został ugaszony przez syna mężczyzny. Strażacy po przyjeździe dogasili płomienie. Ogień nie objął całego domu. Życia 92-latka nie udało się uratować. Przyczyna pożaru nie jest znana.**bh**



FOT. JDK JASŁO

JASŁO

Jubileuszowy konkurs

150 młodych muzyków z 30 szkół muzycznych z całej Polski bierze udział w XX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Instrumentalistów im. Stefanii Woytowicz w Jaśle. bh

Wiceprezydent o oddaniu deweloperowi „Balcerowicza”

Piotr Samolewicz
piotr..samolewicz@polskapress.pl

- Nasze działania są w pełni transparentne i otwarcie komunikowane mieszkańcom – mówi wiceprezydent Rzeszowa Marcin Deręgowski komentując petycję Rady Osiedla Pułaskiego.



FOT. WIZUALIZACJA RO PUŁASKIEGO

Tak miałaby wyglądać ul. Sondeja, zatłoczona samochodami, gdyby przeniesiono tu obecny parking z ul. Pułaskiego

O tej bulwersującej mieszkańców Rzeszowa sprawie piszemy od kilku tygodni w Nowinach. Przypomnijmy. Rada Osiedla Pułaskiego zbiera w internecie i w kilku punktach osiedla podpisy przeciw oddaniu przez miasto deweloperowi tzw. placu Balcerowicza i przeniesieniu targowiska z ul. Moniuszki na ul. Pułaskiego.

Krytykują plan miasta

Przy ul. Moniuszki działa od lat 90. XX w. targowisko, z którego korzysta wielu mieszkańców Śródmieścia, a więc i os. Pułaskiego. Aby doszło do zamiany działek, kupcy muszą się przenieść na ul. Pułaskiego, na plac przed ROSiR-em. Po wybudowaniu przez dewelopera obiektu mieszkalno-handlowego, kupcy mieliby wrócić na ul. Moniuszki i wynajmować w tym obiekcie lokale użytkowe. Wg umowy zawartej między miastem a deweloperem i kupcami, częścią handlową nowego budynku miałoby zarządzać miasto i od niego kupcy wynajmowaliby powierzchnie.

Autorzy petycji krytykują plany władz miasta dotyczące zamiany działek z firmą Resovia Residence Development. Deweloper miałby dostać trzy działki przy ulicach Krakowskiej, Litewskiej i Moniuszki za jedną przy ul. Wyspiańskiego, która potrzebna jest miastu na sfinalizowanie budowy Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki.

„Przedstawiane publicznie plany [zamiany działek] oraz brak konkretnych projektów sprawiają wrażenie działań prowadzonych w trybie chaotycznym i improwizowanym. Cała operacja zaczyna przypominać mechanizm spekulacji gruntami, w którym atrakcyjne tereny w centrum miasta trafiają w ręce prywatnego inwestora” – piszą autorzy petycji.

Nowiny zwróciły się do władz Rzeszowa o komentarz do petycji Rady Osiedla.

- Nasze działania od początku są w pełni transparentne i otwarcie komunikowane mieszkańcom - mówi wiceprezydent Marcin Deręgowski. - Rzeszów zasługuje na nowoczesną, estetyczną i dobrze zorganizowaną przestrzeń handlową. Taką, która będzie godna miasta tej skali i atrakcyjna zarówno dla kupców, jak i dla mieszkańców. Dlatego w rozmowach z inwestorem skupiliśmy się przede wszystkim na twardych, jasno zapisanych gwarancjach, które zabezpieczają interes miasta i osób handlujących.

To rozwiązuje ważne problemy miasta

Wiceprezydent dodaje, że wkrótce zostaną pokazane wizualizacje i rozpocznie się „szeroka dyskusję o tym projekcie”.

- Ta zamiana to w rzeczywistości jedna strategiczna decyzja, która rozwiązuje problemy dwóch ważnych miejsc na mapie Rzeszowa. Po pierwsze, cywilizuje teren tzw. Balcerka, porządkując przestrzeń i dając kupcom nową, nowoczesną i atrakcyjną przestrzeń handlową. Po drugie, pozwala miastu odzyskać teren na przedpolu stadionu, który zamiast planowanej wcześniej zabudowy wysokościowej może zostać przeznaczony na funkcje sportowo-rekreacyjne oraz bufor dla funkcjonowania tego miejsca – przedstawia stanowisko miasta Marcin Deręgowski.

- Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie w tej sprawie. Zależy nam na rozwiązaniu, które realnie uporządkuje tę przestrzeń, odpowie na istniejące problemy i jednocześnie będzie możliwie szeroko akceptowane, zarówno przez kupców, mieszkańców, jak i miasto – deklaruje wiceprezydent miasta. ©℗

W szpitalu w Sędziszowie Młp. panuje atmosfera niepewności

Andrzej Pleś
a.ples@nowiny24.pl

- Redukcja personelu pracowni RTG może negatywnie wpłynąć na organizację pracy, na bezpieczeństwo oraz jakość opieki nad pacjentami –czytamy w liście lekarzy do dyrekcji szpitala.

– Sprawnie działająca diagnostyka obrazowa jest jednym z kluczowych elementów procesu diagnostyczno – terapeutycznego, a jej funkcjonowanie w dużej mierze opiera się na doświadczeniu i kompetencjach obecnego zespołu. O którym lekarze wypowiadają w liście w samych superlatywach.

O zmianach w lecznicy w Sędziszowie szeptano od wielu dni, toteż na profilu społecznościowym ZOZ Ropczyce pojawiło się oświadczenie dyrekcji.

Dyrektor: To nieprawda

- W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej informacjami pragniemy uspokoić mieszkańców i pacjentów - oświadczył Tomasz Baran, dyrektor ZOZ w Ropczycach. - Informacje dotyczące likwidacji Pracowni RTG w Szpitalu Powiatowym w Sędziszowie Młp. SĄ NIEPRAWDZIWE. Pracownia RTG NIE BĘDZIE zlikwidowana, zostanie przeniesiona do nowo wybudowanej części szpitala. W nowej lokalizacji będzie funkcjonować w ramach nowoczesnego Centrum Diagnostycznego, które połączy w jednym miejscu najważniejsze badania obrazowe.

Tymczasem radny powiatu Wiesław Rygiel zaznaczył w trakcie środowego spotkania, że likwidacja pracowni i miejsc pracy została zapowiedziana przez dyrekcję w dokumentach, jakie otrzymały związki zawodowe, ale też zwalniane pracownice.

- Nie rozumiemy, dlaczego na stronie ZOZ widnieje takie zapewnienie - mówił. - Tu jest jakiś dysonans. A może i kłamstwo. Dyrektor ZOZ nie jest bytem sam dla siebie, podlega radzie powiatu, będziemy się o tę sprawę dopytywać.

Wyraził obawy, że likwidacja pracowni RTG może być otwarciem drogi dla prywatnych podmiotów, które miałyby tę lukę zapełnić.

Dyrektor: będzie pracownia RTG

Do takich podejrzeń odniósł się kilka godzin później starosta Piotr Kapusta. Nie potwierdził, ale i nie zaprzeczył prawdziwości takich twierdzeń, przypomniał jedynie, że w sędziszowskim szpitalu od lat pacjentom służy rezonans magnetyczny należący do podmiotu zewnętrznego. Znacznie więcej czasu poświęcił trudnej sytuacji finansowej lecznicy, czym tłumaczył konieczność podejmowania trudnych decyzji.

Dyr. Baran przypomniał, że redukcja zatrudnienia zapisana była w programie naprawczym szpitala, który został zaakceptowany przez radę powiatu. Zapewnił, że całodobowo działająca pracownia RTG będzie, ale w nowym miejscu na parterze szpitalnego budynku.

- Na dzień dzisiejszy nie mam wolnych wakatów, by przyjąć do pracy technika RTG – odpowiedział na pytanie, czy ma ofertę dla zwalnianych pracownic pracowni. ©℗

eprasa.pl 8287e71c84

Szczęśliwe zakończenie poszukiwań 37-latka. Mieszkał w ziemiance w lesie

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Jarosławscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami z Komendy Wojewódzkiej w Rzeszowie oraz strażakami poszukiwali 37-latka. Jego zaginięcie w styczniu zgłosiła rodzina.

37-letni mieszkaniec gminy Rokietnica ostatni raz widziany był 18 stycznia. Od tego dnia, nie powrócił do miejsca zamieszkania i nie nawiązał żadnego kontaktu z rodziną.

Funkcjonariusze przez kilka dni przeczesywali kompleksy leśne oraz pola. Sprawdzali też studnie i opuszczone budynki. W działaniach wykorzystano m.in. quady i drony.

Przełom w sprawie nastąpił w niedzielę tuż po północy. Jedna z mieszkanek Pruchnika rozpoznała mężczyznę na podstawie zdjęć opublikowanych w Internecie i o swoich podejrzeniach poinformowała policjantów. Funkcjonariusze pojechali we wskazane miejsce i potwierdzili, że jest to poszukiwany 37-latek.

Mężczyzna przebywał na terenie Pruchnika. Badanie stanu trzeźwości wykazało blisko 2,5 promila alkoholu w jego organizmie. W rozmowie z policjantami oświadczył, że w ostatnim czasie mieszkał w lesie pomiędzy Wolą Węgierską, a Heluszem, w ziemiance, z której sporadycznie wychodził.

37-latek został przekazany pod opiekę rodziny.
©℗



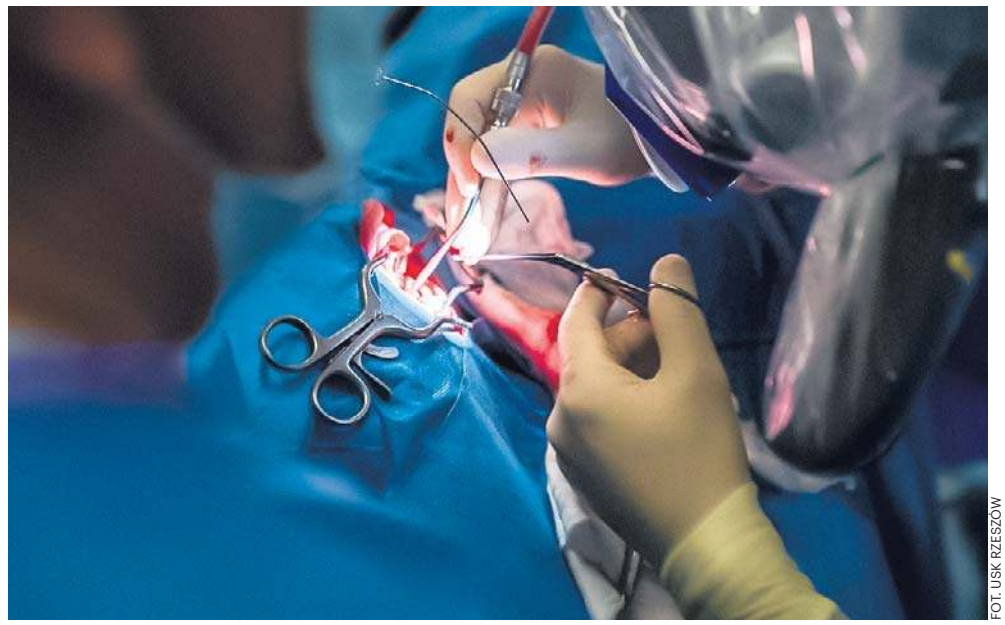
FOT. POLICJA

Policjanci razem ze strażakami przeszukiwali lasy i opuszczone budynki

Pierwszy implant ślimakowy wszczepiono w Rzeszowie

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Klinice Otolaryngologii w USK w Rzeszowie przeprowadzono pierwszą w województwie operację wszczepienia implantu ślimakowego u pacjenta z głębokim ubytkiem słuchu.


FOT. USK RZESZÓW

Implant ślimakowy przywraca słuch pacjentom - pierwsza taka operacja odbyła się w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie (USK).

Implant ślimakowy jest zaawansowanym urządzeniem medycznym stosowanym u osób, u których tradycyjne aparaty słuchowe nie przynoszą efektów. System pozwala ominąć uszkodzone struktury ucha wewnętrznego i bezpośrednio stymulować nerw słuchowy, umożliwiając odbiór bodźców dźwiękowych.

- Dzięki temu zabiegowi możemy przywrócić pacjentom możliwość odbioru dźwięków. W większości przypadków znacząco poprawia się zdolność komunikacji z otoczeniem, co przekłada się na poprawę jakości życia pacjentów. Uruchomienie programu implantów ślimakowych w naszej klinice to ważny krok zarówno dla naszego zespołu, jak i dla pacjentów z całego regionu - podkreśla dr n. med. Wojciech Domka, kierownik Kliniki Otolaryngologii, Otolaryngologii Dziecięcej i Onkologii Laryngologicznej w USK w Rzeszowie, który wykonał operację.

Wszczepienie implantu ślimakowego stanowi ważny etap w poszerzaniu zakresu wysokospecjalistycznych świadczeń otolaryngologicznych w województwie podkarpackim. Wykonanie tak zaawansowanej procedury jest podstawą do dalszego wzmacniania potencjału Kliniki w obszarze leczenia pacjentów z poważnymi zaburzeniami słuchu.

- Rozwój wysokospecjalistycznych procedur medycznych jest jednym z kluczowych kierunków rozwoju naszego szpitala. Podjęliśmy starania, aby tego typu zabiegi mogły być w najbliższej przyszłości wykonywane u nas regularnie, tak, aby pacjenci z Podkarpacia mieli łatwiejszy dostęp do nowoczesnych metod leczenia i nie musieli szukać pomocy w odległych ośrodkach. Dziękujemy za wsparcie pani Teresie Gwizdak, dyrektor Podkarpackiego Oddziału NFZ w Rzeszowie. Liczymy na dalszą współpracę w zakresie rozwoju programu implantów ślimakowych - mówi Marcin Rusiniak, dyrektor USK w Rzeszowie.

Dyrektor USK w Rzeszowie: Chcemy, aby pacjenci z Podkarpacia mieli łatwy dostęp do nowoczesnych metod leczenia słuchu

Program implantów ślimakowych w Klinice ma być rozwijany. Ośrodek planuje kwalifikację kolejnych pacjentów oraz prowadzenie kompleksowej opieki pooperacyjnej i rehabilitacji słuchu.

Pierwsza operacja została przeprowadzona przy wsparciu specjalistów z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, którzy uczestniczyli w zabiegu, dzieląc się doświadczeniem w zakresie chirurgii implantów ślimakowych. ©℗

0011496806

Wyrazy współczucia dla
Piotra Stankiewicza
z powodu śmierci
Taty
składają
Kierownictwo i pracownicy
Administracji Osiedla „Baranówka" RSM

REKLAMA 0011485969



Były prezes SKO w Rzeszowie oskarżony o nielegalne czerpanie korzyści majątkowej

Andrzej Pleś
a.ples@nowiny24.pl

Krzysztof H. tankował do służbowego samochodu Samorządowego Kolegium Odwoławczego więcej, niż był w stanie „przepalić". Miał oszukiwać SKO, wkrótce stanie przed sądem.

Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie sporządziła akt oskarżenia, który opisuje działalność byłego prezesa.

Zdaniem śledczych Krzysztof H. od 9 listopada 2023 r. do 18 października 2024 r. pobierał nienależne pieniądze za tankowanie pojazdu służbowego. Śledczy opisują, że przedstawiał głównemu księgowemu rzeszowskiego SKO własne rozliczenia za tankowanie, które były akceptowane, a na podstawie których wypłacano mu przez niego wyszacowaną należność. Tyle, że - wyliczyli biegli - wartości przez niego podawane były znacznie zawyżone, skutkiem czego przez niespełna rok kasa SKO zwróciła mu łącznie 10 710,76 zł.

Nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia

Tymczasem pojazd służbowy użytkowany przez oskarżonego w tym okresie przejechał 3 101 km, biegły z zakresu techniki samochodowej wyliczył, że przy uwzględnieniu średniego zużycia paliwa na poziomie 13,75 l/100 km oraz średniej ceny paliwa wynoszącej 6,44 zł za litr, rzeczywiste koszty paliwa mogły wynieść maksymalnie około 2 746 zł. Oznacza to, że pozostała kwota, tj. 7 965,00 zł, została pobrana nienależnie.

Krzysztof H. będzie odpowiadał za nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.

Podobny przypadek był w Przemyślu - miał dojeżdżać do Rzeszowa

Podkarpackie Samorządowe Kolegium Odwoławcze było już miejscem zainteresowania organów ścigania w podobnej sprawie.

W 2008 r. prezes przemyskiego SKO został objęty zarzutami wielokrotnego poświadczenia nieprawdy w delegacjach służbowych i wyłudzenie ponad 36 tys. zł . Jerzy B. miał od 2000 do 2008 r. przedstawiać aż 272 razy w dokumentach odbycie prywatnym samochodem podróży służbowych, których w rzeczywistości nie odbywał. Pobierał pieniądze stanowiące zwrot rzekomo poniesionych kosztów. Śledczy ustalili, że zyskał z kasy SKO ok. 38 tys. zł, które mu się nie należały.

Z dokumentów wynikało, że najczęściej pokonywał trasę Przemyśl - Rzeszów - Przemyśl, by w uczestniczyć w rozprawach przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Wówczas funkcjonariusze CBA przeanalizowali obecność na wskazanych przez Jerzego B. posiedzeniach sądu, z protokołów sądowych wynikało, że w nich nie uczestniczył, nie było go też w miejscu zatrudnienia. ©℗

eprasa.pl 8287e71c84

Ile osób oszukuje na opłacie śmieciowej w Przemyślu? Płacą za nich inni mieszkańcy

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Na 55 tys. mieszkańców Przemyśla za wywóz śmieci płaci ponad 44 tys. osób. Co z pozostałymi? Nie złożyli „deklaracji śmieciowych". Władze miasta zastanawiają się, jak uszczelnić system.



FOT. P.KRZYŻANOWSKI/PP

W Przemyślu, tak jak w wielu gminach i miastach , system gospodarowania odpadami nie domyka się finansowo

Sprawa ewentualnej zmiany opłat wyszła przy okazji podejmowania przez Radę Miejską w Przemyślu uchwały o pokryciu części kosztów gospodarowania odpadami z dochodów własnych miasta, niepochodzących z pobranej „opłaty śmieciowej". W Przemyślu, jak w wielu gminach, system gospodarowania odpadami nie domyka się finansowo.

Wojciech Bakun, prezydent Przemyśla, podkreśla, że opłaty za gospodarowanie odpadami nie były podnoszone od dwóch lat. Wzrosły jednak koszty wywozu. Stąd konieczność dopłaty z kasy miejskiej, czyli z portfeli mieszkańców.

- Ile osób mamy zadeklarowanych jako płacące, a ile może unikać płacenia - dopytywał Marcin Kowalski, przewodniczący Rady Miejskiej.

10 tys. osób brakuje

Według informacji UM, w systemie gospodarowania odpadami zarejestrowane są 44 074 osoby, tymczasem liczba mieszkańców Przemyśla szacowana jest na ok. 54 - 55 tys.

Co się dzieje z brakującymi w systemie śmieciowych dziesięcioma tysiącami osób (ok. 20 proc. mieszkańców)?

Spora część z nich to ludzie, którzy wyprowadzili się z Przemyśla, ale nie wymeldowali. To dopuszczalne. Dużo jest studentów, którzy wyjechali z Przemyśla na studia do innych miast. Zwykle od razu po podjęciu nauki w innym regionie, są oni, choćby przez rodziców, wycofywani z deklaracji śmieciowych. I zazwyczaj już do niej nie wracają, nawet jeśli przyjeżdżają na dwumiesięczne wakacje do Przemyśla i wtedy „wytwarzają" śmieci.

Jednak część niepłacących, nie sposób ustalić jak dużo ich jest, po prostu oszukuje. Jak? Rokrocznie trzeba zadeklarować, ile osób mieszka w domu czy mieszkaniu. Każda osoba to dodatkowy koszt, dlatego niektórzy wpisują w deklaracjach mniej osób, niż faktycznie mieszka w lokalu. W zasadzie, jest to nie do zweryfikowania.

- W poprzedniej kadencji zastanawialiśmy się nad rozliczeniem opłat za śmieci w powiązaniu do zużycia wody. Były wtedy duże protesty i zrezygnowaliśmy. Wiem, że teraz część gmin zaczyna stosować takie rozwiązanie i może trzeba się zastanowić nad jego wprowadzeniem - zastanawia się M. Kowalski.

System wysokości opłat za śmieci powiązany ze zużyciem wody od kilku lat funkcjonuje w gminie Orły niedaleko Przemyśla. Co jakiś czas spisywane są wskazania liczników wody, a opłaty za śmieci ustalane na początku każdego roku. Wcześniej rada gminy decyduje o stawce śmieciowej za 1 metr sześć. zużytej wody. Reszta to już tylko matematyka: ilość zużytej wody razy stawka. Są oczywiście ulgi, np. dla osób, które nie oddają odpadów bio, bo mają kompostownik.

Gm. Orły jest wyjątkiem na Podkarpaciu. Dlaczego? Taki system sprawdza się głównie w średnich i dużych miastach (a więc w Przemyślu mógłby okazać się korzystny), gdzie większość ludzi mieszka w blokach wielorodzinnych. Na wsi używa się więcej wody do celów gospodarczych, np. podlewania ogrodów czy upraw.

Płacą za faktyczną ilość wyprodukowanych śmieci

Obecnie w Polsce najbardziej popularny jest system naliczania opłat związany z liczbą osób w danym lokalu. Jednak ten liczony od zużytej wody zyskuje na popularności, głównie ze względu na sprawiedliwość i szczelność systemu.

Jak to funkcjonuje w Europie? W bogatych krajach coraz popularniejszy jest system „płacisz za tyle, ile wyrzucasz". Worki są liczone lub ważone. Jest to jednak drogi system, choć najbardziej sprawiedliwy. W bogatej Danii, która ma najlepszy system śmieciowy, opłaty ustalają gminy. Często są one uzależnione od rodzaju nieruchomości, wielkości pojemnika. Również od podatków dla producentów opakowań - są wyższe za mniej ekologiczne pojemniki.

W Przemyślu radni mają analizować ewentualną zmianę systemu naliczania opłat za wywóz śmieci.

Niektórzy już odnoszą się do niej w social mediach.

- Osobiście, biorąc pod uwagę propozycje z 2020 roku i opinie mieszkańców uważam, że nie jest to dobry pomysł. Jednak poczekamy na propozycje i konkrety, jeśli się takie faktycznie pojawią - komentuje radny Maciej Kamiński. Zapowiedział złożenie do prezydenta interpelacji w tej sprawie. ©℗

Areszt dla 25-latka. Zarzut usiłowania wymuszenia rozbójniczego

bh
b.hucko@nowiny24.pl

25-letni mieszkaniec powiatu ropczycko-sędziszowskiego najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie tymczasowym. Jest podejrzany o usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

Do bulwersującego zdarzenia doszło początkiem lutego. - Do ropczyckich funkcjonariuszy wpłynęło zawiadomienie o wymuszeniu rozbójniczym. Policjanci ustalili, że 25-letni mężczyzna siłą próbował wymusić pieniądze od pokrzywdzonego. Sprawca żądał przekazania gotówki, jednak nie osiągnął zamierzonego celu z uwagi na stan psychofizyczny pokrzywdzonego – mówi młodszy aspirant Agnieszka Olszowy – Szydło, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ropczycach.

Zatrzymali podejrzanego

Policjanci wykonali w sprawie szereg czynności, które pozwoliły na zgromadzenie materiału dowodowego.

Na jego podstawie, w zeszłym tygodniu zatrzymali podejrzanego. 25-letni mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Ropczycach, gdzie usłyszał zarzut usiłowania wymuszenia rozbójniczego.

Na wniosek prokuratora, Sąd Rejonowy w Ropczycach zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

Już był skazany

- W zeszłym roku mężczyzna został zatrzymany przez ropczyckich policjantów za posiadanie znacznych ilości środków odurzających, za co również był tymczasowo aresztowany. 25-latek ma na koncie także jazdę pod wpływem środków odurzających. Za te przestępstwa już został nieprawomocnie skazany - na karę pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat i 2 miesięcy – dodała oficer prasowy ropczyckiej policji.



FOT. KPP ROPCZYCE

25-latek z powiatu ropczycko-sędziszowskiego trzy miesiące spędzi w areszcie tymczasowym

REKLAMA 0011465072



eprasa.pl 8287e71c84

Mają strzelać do niedźwiedzi z broni typu paintball i gumowych pocisków

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Broń typu paintball oraz gładkolufowa na gumowe kule mają być wykorzystywane do płoszenia niedźwiedzi na Podkarpaciu.


FOT. MARCIN ZMINKOWSKI

Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, zademonstrowała obrożę wyposażoną w GPS, która pozwoli monitorować ruch niedźwiedzia

Posługiwać się nią będą członkowie liczącej około 20 osób grupy interwencyjnej utworzonej w ramach projektu ochrony niedźwiedzie brunatnego. Wartość projektu to ponad 16 mln zł, z czego 13,6 mln to dofinansowanie z Unii Europejskiej. Głównym celem projektu jest poprawa ochrony niedźwiedzia brunatnego (Ursus arctos) i zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców województw podkarpackiego i małopolskiego, poprzez wprowadzenie systemu działań interwencyjnych, edukacyjnych i prewencyjnych do końca 2029 r.

Umowę na realizację projektu pomiędzy Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej a Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Rzeszowie podpisali wczoraj Robert Gajda, wiceprezes NFOŚiGW i Sławomir Serafin, dyrektor RDOŚ w obecności Pauliny Hennig-Kloski, minister klimatu i środowiska oraz Piotra Otawskiego, generalnego dyrektora ochrony środowiska.

- Jeżeli mówimy o niedźwiedziu brunatnym, jest to przede wszystkim zwierzę występujące w województwach podkarpackim i małopolskim, głównie w Bieszczadzkim Parku Narodowym i Tatrzańskim Parku Narodowym. I o ile grupa interwencyjna i działania nakierowane na kontrolowanie tej sytuacji na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego już od kilku lat mają miejsce, o tyle na terenie województwa podkarpackiego jest to zupełna nowość. Działania rozpoczęliśmy w roku ubiegłym, a dzisiaj będziemy finalizować podpisanie umowy w tej sprawie, wdrażając rozwiązania systemowe, które mają na celu przede wszystkim zwiększenie bezpieczeństwa ludzi i zwierząt we wzajemnych relacjach, czasami konfliktowych, czasami niebezpiecznych, bo mówimy o sympatycznych zwierzętach, ale niestety też bardzo groźnych - powiedziała mister Paulina Hennig-Kloska.

Program ma trwać 4 lata i obejmuje odtworzenie bazy pokarmowej w górach poprzez nasadzenia drzew owocowych, wyposażenie samorządów, na których terenie mogą pojawić się niedźwiedzie, w zamykane szczelnie pojemniki na odpady, edukowanie w zakresie obecności niedźwiedzi. Najważniejszym punktem jest utworzenie i funkcjonowanie specjalistycznej grupy interwencyjnej, której zadaniem będzie w pierwszej kolejności złapanie i uśpienie niedźwiedzia, który pojawi się w okolicy zabudowań, a następnie założenie mu specjalnej obroży wyposażonej w GPS, która pozwoli monitorować jego ruch. Grupa będzie miała swoje siedziby w Polańczyku i Cisnej.

Program przewiduje też korzystanie z broni gładkolufowej na gumowe kule. Żeby jednak członkowie grupy mogli korzystać z takiego rozwiązania, konieczne są zmiany w przepisach.

- Dzisiaj ta grupa interwencyjna nie ma specjalnych uprawnień dedykowanych dla służb, takich jak wojsko, Straż Graniczna czy policja. Mogłaby używać do płoszenia niedźwiedzi tylko i wyłącznie broni typu paintball. To w niektórych przypadkach może być pewnie skuteczne, zwłaszcza w przypadku młodych osobników, ale jest to niewystarczający środek. Dlatego rozmawiałam z tymi służbami, z ministrem nadzorującym, wcześniej z ministrem Siemoniakiem. Docelowo chcemy, by ta grupa interwencyjna mogła używać broni gładkolufowej w przypadku niedźwiedzi i żubrów. To przewiduje projekt poselski posłanki Elżbiety Burkiewicz To jest mocniejsza broń, która na niedźwiedzie i żubry jest doskonała, ale już w przypadku mniejszych zwierząt może być groźna. Więc właśnie otwieramy tę furtkę na płoszenie niedźwiedzi, żubrów i taka jest nasza główna intencja - wyjaśniła minister Paulina Hennig-Kloska.

Według danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska na Podkarpaciu żyje 339 niedźwiedzi. Według Instytutu Ochrony Przyrody z Krakowa to jest ok. 250 sztuk, w tym ok. 190 w Bieszczadach. Szacuje się, że ok. 20 osobników systematycznie podchodzi do zabudowań w poszukiwaniu łatwej żywności.

Czy odstraszanie niedźwiedzi za pomocą broni typu paintball może okazać się skuteczne? -Takie metody są stosowany często w USA. To powszechny sposób wykorzystywany w terenach zabudowanych. Do tej pory ten sposób był praktykowany w gminach Solina i Cisna i dawało to efekty, może nie w takim stopniu jakbyśmy oczekiwali, niemniej jednak pozwalało na ograniczenie szkód - powiedział Hubert Fedyń, główny specjalista i koordynator projektu.

©℗

Kiedyś przerabiano tu ropę, teraz będą wytwarzane soki

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

W dawnej kuźni Rafinerii „Fanto" w Ustrzykach Dolnych powstaje wytwórnia soków.

Bieszczadzkie Centrum Dziedzictwa Kulturowego w mieście nad Strwiążem oddano do użytku w 2024 roku. Powstało ono w wyniku gruntownej rewitalizacji zabytkowego budynku XIX-wiecznej Rafinerii Nafty „Fanto", która po latach niszczenia została przekształcona w nowoczesny ośrodek kultury i turystyki.

Kompleks rafineryjny jest jednak znacznie większy i powiat bieszczadzki chce wykorzystać tę substancję.

– To nie jest przedsięwzięcie ściśle gospodarcze. Jest to projekt realizowany w ramach polityki społecznej, który ma na celu wsparcie osób długotrwale bezrobotnych – tłumaczy Marek Andruch, starosta bieszczadzki. – Tworzymy go na bazie Centrum Integracji Społecznej.

Soki tłoczone, a nie wytwarzane z koncentratu

CIS powstał 2025 r., kiedy to powiat bieszczadzki otrzymał unijne dofinansowania na realizację projektu „Centrum Integracji Społecznej w Powiecie Bieszczadzkim" w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027.Wysokość projektu wynosi 3 208 934 zł, a dofinansowanie z programu: 2 276 606 zł. Projekt skierowany jest przede wszystkim do osób długotrwale bezrobotnych, z niepełnosprawnościami oraz zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Celem projektu nie jest jedynie aktywizacja zawodowa osób bezrobotnych, ale także promocja bieszczadzkich produktów regionalnych. Jednym z nich mają być bieszczadzkie soki wytwarzane w tzw. warsztacie produktu lokalnego. Mają to być soki bezpośrednio tłoczone, a nie odtwarzane z koncentratu.

Starosta Andruch liczy, że w dłuższej perspektywie wytwórnia będzie przerabiać surowiec, pozyskiwany z własnych ogrodów, ale jest to plan na przyszłość. Póki co będzie wykorzystywać surowiec od lokalnych ogrodników, a także będzie przerabiać owoce zbierane na dziko.

W kuźni stanie profesjonalna linia do produkcji soków

Na wytwórnię jest adaptowany budynek kuźni o powierzchni użytkowej wynoszącej 315 m kw. Obiekt zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, zarówno w części produkcyjnej, jak i w strefie obsługi klienta. Budynek został już wyremontowany na zewnątrz, teraz są prowadzone prace wewnątrz. Remont ma zakończyć się za 3 miesiące. Szacowany koszt adaptacji budynku to około 1,5 - 2 mln zł.


FFOT. ARCH. POWIAT BIESZCZADZKI

Stara kuźnia, która była w złym stanie, została wyremontowana. Po adaptacji wnętrza ruszy wytwórnia soków

Już w styczniu 2026 r. ogłoszono przetarg na dostawę kompletnej, profesjonalnej zautomatyzowanej linii technologicznej do produkcji soków. Linia ma obejmować min. urządzenia do czyszczenia owoców, ich rozdrabniania, tłoczenia, pasteryzacji oraz automatycznego rozlewu. Limit kosztów wynosi 332 329 zł, a jedyną ofertę złożyła firma Mcfruit.pl.

To ma być generator rozwoju gospodarczego

Kolejne przedsięwzięcie dotyczy tzw. warsztatu artystycznego, który wystartuje już w marcu. Jego celem jest tworzenia rękodzieła lokalnego.

– W Bieszczadach wszystko zostało „wycięte" – mówi starosta. – Nie ma tu ani przemysłu, ani pomysłu. Musimy więc wykorzystywać to, co mamy. Jako powiat zamierzamy stworzyć coś, co ma perspektywy. Będziemy wytwarzać przetworzony produkt, a z drugiej strony aktywizujemy ludzi, którzy są bezrobotni. Pokazujemy lokalnej społeczności możliwości rozwojowe, oczywiście korzystając z tego, że mamy większy potencjał. Zależy nam również na stworzeniu bieszczadzkiej marki rękodzieła i produktu lokalnego. To jest jeden z elementów tej działalności, ale chodzi nam o to, by był to przede wszystkim generator rozwoju gospodarczego.

eprasa.pl 8287e71c84

Lesko odnowi park zamkowy. Powstanie wyjątkowe miejsce do wypoczynku

Dorota Mękarska
d.mekarska@polskapress.pl

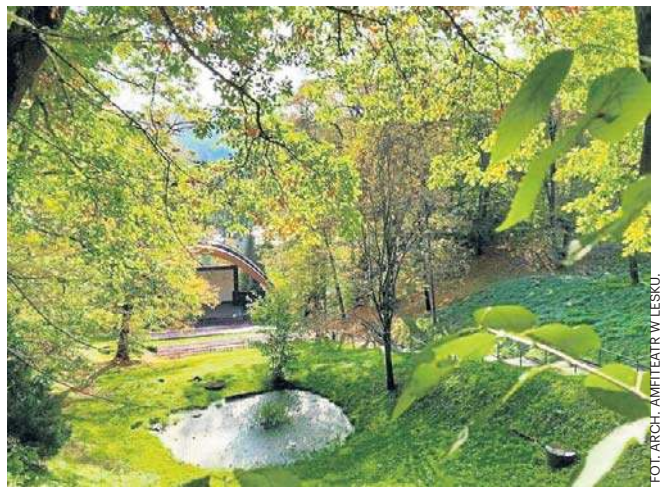
Park zamkowy w Lesku odzyska dawny blask - tak zapowiedział burmistrz miasta. Gmina pozyskała spore dofinansowanie na ten cel.

Budowę zamku rozpoczął w roku 1538 Piotr Kmita, wojewoda krakowski i marszałek wielki koronny. Początkowo była to murowana, podpiwniczona wieża mieszkalno-obronna otoczona murem z bastejami i fosą. Po wygaśnięciu męskiej linii Kmitów zamek przeszedł w ręce rodu Stadnickich a następnie Mniszchów. W 1776 roku stał się własnością Krasickich. Największą metamorfozę budowla przeszła w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to przebudowano ją w stylu neorenesansowym. Zamek zyskał wtedy charakter włoskiej rezydencji z dobudowanymi oficynami i oranżerią, a otaczający go ogród przekształcono w rozległy park krajobrazowy. Podczas obu wojen zamek doznał ogromnych zniszczeń, a po 1945 r. został przejęty przez państwo. Wyremontowała go kopalnia „Makoszowy" z Zabrza, przekształcając zamek w dom wypoczynkowy dla górników. Dzisiaj zarząd nad zamkiem sprawuje starosta leski w imieniu Skarbu Państwa. Ostatnio starosta zapowiedział stworzenie projektu modernizacji i remontu zabytkowej budowli.

Nie tylko estetyka i historia

Właścicielem parku jest natomiast gmina Lesko, która pozyskała ponad 1,7 mln zł dofinansowania na realizację projektu „Zielono-niebieska infrastruktura w Lesku" w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia.

Jak informuje burmistrz Adam Snarski, najważniejszą częścią tego przedsięwzięcia będzie rewaloryzacja parku zamkowego, którego historia sięga czasów dawnych właścicieli. - To właśnie oni stworzyli przestrzeń, która przez lata była zielonym sercem naszego miasta - podkreśla samorządowiec.



FOT. ARCH. AMFITEATR W LESKU.

Odnowione zostaną alejki, uporządkowane oczko wodne, powstanie ogród deszczowy, pojawią się nowe ławki, oświetlenie

Dzięki pozyskanym pieniądzom odnowione zostaną alejki, uporządkowane oczko wodne, powstanie ogród deszczowy, pojawią się nowe ławki, oświetlenie i bezpieczna infrastruktura dla mieszkańców. Zmodernizowane będzie również przestrzeń wokół amfiteatru, aby jeszcze lepiej służyła wydarzeniom kulturalnym i spotkaniom. Wymienione będą ławki na widowni wraz z podłożem sprzyjającym retencji wód.

Jak zauważa burmistrz Snarski, projekt to jednak nie tylko estetyka i historia. - Wprowadzimy rozwiązania, które pomogą zatrzymywać wodę opadową, poprawią mikroklimat i zwiększą odporność naszego miasta na zmiany klimatyczne. Powstaną także dwa zielone przystanki, zielona ściana na budynku naszego urzędu i zbiorniki na deszczówkę. To także działania edukacyjne dla mieszkańców - dodaje burmistrz. - Jestem przekonany, że już wkrótce park zamkowy stanie się jeszcze piękniejszym miejscem odpoczynku, spacerów i spotkań - prawdziwą zieloną wizytówką Leska.

Wieloletni spór prawny

W sprawie kompleksu zamkowo-parkowego w Lesku toczy się od roku 2000 spór prawny. Głównymi stronami są spadkobiercy ostatniego właściciela, Augusta Krasickiego oraz Skarb Państwa i samorząd.

Konflikt opiera się na interpretacji dekretu z 1944 roku. Spadkobiercy starają się dowieść, że zamek wraz z ogrodem był rezydencją mieszkalną, która nie była funkcjonalnie powiązana z gruntami rolnymi. Według orzecznictwa, jeśli nieruchomość nie służyła celom rolnym, nie powinna zostać przejęta przez państwo na mocy tego dekretu.

W 2013 r. wojewoda podkarpacki wydał korzystną dla rodziny Krasickich decyzję, uznając, że zespół pałacowo-parkowy nie podlegał reformie rolnej. Zostało to jednak zaskarżone, a minister rolnictwa w 2014 r. uchylił decyzję, argumentując m.in., że nie uwzględniono wcześniejszych wytycznych sądów administracyjnych. Sprawa wielokrotnie trafiała do NSA. Już w 2003 r. sąd uchylał decyzje ministerialne niekorzystne dla spadkobierców, wskazując na braki w materiale dowodowym.

Ostatnia decyzja, na korzyść rodziny Krasickich, była wydana w 2018 r., ale została zaskarżona przez Ministerstwo Rolnictwa. Sytuację już i tak skomplikowaną, pogorszył jeszcze fakt śmierci ostatniego spadkobiercy Jerzego Krasickiego. Z tego powodu sprawa od lat stoi w miejscu, co pozwala na utrzymanie parku i zamku jako miejsca publicznego. ©℗

Zlikwidują Biedronkę, która od lat funkcjonuje w samym sercu miasta

Marcin Radzimowski
wydawcy@nowiny24.pl

To przesądzone - za miesiąc już nie będzie Biedronki na Placu Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu, czyli w samym sercu miasta. O likwidacji punktu zdecydowały względy ekonomiczne.

Biedronka na Placu Bartosza Głowackiego obecna jest od około dwóch dekad, a więc od czasów, kiedy nie było jeszcze tak silnej konkurencji. Wraz z powstawaniem kolejnych sklepów wielkopowierzchniowych, klienci też zaczęli się rozpraszać. Pięć i pół roku temu Biedronkę z Rynku zmieniono w Biedronkę Premium, aby wprowadzając dodatkowy asortyment premium, przyciągnąć większą liczbę klientów.

Brak parkingu

Choć to ścisłe centrum miasta i przemieszcza się tam dużo osób, od samego początku jednak problemem pozostaje brak parkingu przy sklepie. Nie licząc kilkunastu teoretycznie dostępnych miejsc w jego pobliżu, w funkcjonującej od kilku lat płatnej strefie parkowania. To sprawia, że klienci chcąc zrobić większe zakupy, wybierają inne Biedronki lub w ogóle inne sklepy. W markecie na Placu Bartosza Głowackiego nie ma nawet dużych wózków zakupowych, ponieważ „detaliści" ich nie potrzebują.

Mając na względzie dane ekonomiczne, niedawno podjęto decyzję o likwidacji Biedronki na Placu Bartosza Głowackiego. Fizycznie sklep przestanie funkcjonować 14 kwietnia, tydzień po Świętach Wielkiej Nocy.

- Naszych klientów już teraz serdecznie zapraszamy do innych marketów naszej sieci. Najbliższy z nich jest w odległości kilkuset metrów od Placu Bartosza Głowackiego. W sklepie tym właśnie będą wprowadzane zmiany z myślą o klientach, wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom stworzone zostaną kasy samoobsługowe - mówi Wioletta Grudzień, kierownik operacji i sprzedaży rejonu Tarnobrzeg w Jeronimo Martins Polska S.A.
©℗



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Biedronka na Placu Bartosza Głowackiego jest od około dwóch dekad

REKLAMA 0011494224

Proponujemy Państwu tradycyjne wyroby, świeże mięsa.

wyróżnienie w konkursie 2025 nasze DOBRE

Polecamy kontakt telefoniczny **17 226 55 57**, lub e-mail: **biuro@markowska.pl**
w celu ustalenia najdogodniejszej dla Państwa formy dostawy.



Wszystkie wyroby produkowane są bez konserwantów według starych, tradycyjnych receptur.

- ☑ zapraszamy do Markowej do sklepu przyzakładowego
- ☑ zapraszamy na stoisko firmowe w Rzeszowie Galeria Milenium Hall na parterze
- ☑ istnieje możliwość dostawy kurierem na terenie całego kraju

eprasa.pl 8287e71c84

Gorący spór o ETS. Polska chce zmian przed unijnym szczytem

Marcin Koziestański
Warszawa

Spór o ETS nabiera tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apeluje o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii i zagrożenie dla przemysłu. Z kolei rząd Donalda Tuska zapowiada walkę o zmiany, ale podkreśla, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Tusk zapowiada, że będzie przekonywał europejskich partnerów do zmiany filozofii polityki energetycznej

Dziś odbędzie się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Ze względu na presję wielu państw członkowskich KE przeprowadzi wkrótce rewizję dyrektywy ETS. Tuż przed czwartkowym unijnym szczytem prezydent Karol Nawrocki we wtorek, 17 marca, wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, w którym domaga się odejścia od systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. Wskazuje, że system jest nie-efektywny i powoduje ucieczkę przemysłu poza kraje Unii Europejskiej.

Prezydent zaznaczył, że system ETS funkcjonuje już od dwóch dekad.

„To wystarczająco długi okres, aby dokonać twardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu" - napisał Nawrocki.

Prezydent ocenił, że jednym z głównych powodów osłabienia europejskiego przemysłu są wysokie koszty energii elektrycznej - znacznie wyższe niż w Chinach i USA.

„Kluczowym czynnikiem jest koszt uprawnień do emisji CO_2. W realiach globalnej konkurencji oznacza to systemowe osłabienie europejskich przedsiębiorstw i utratę zdolności do konkurowania na rynkach światowych. Stawką jest przyszłość europejskiego przemysłu, a wraz z nim przyszłość naszej Wspólnoty" - napisał Nawrocki.

Według prezydenta w tej sytuacji najbardziej racjonalnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesu gospodarczego i strategicznego Europy byłoby odejście od systemu ETS.

Za wyjściem z ETS jest także kandydat PiS na premiera. Przemysław Czarnek ogłosił w poniedziałek, 16 marca, że złożył w Sejmie dokument, w którym zobowiązuje premiera Donalda Tuska do działania w sprawie ETS w ciągu 14 dni. - Polska jest bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej, dlatego trzeba wyjść z ETS - powiedział.

Według Czarnka wyjście z systemu doprowadzi do znaczącego spadku rachunków za energię - nawet o kilkadziesiąt procent.

- Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły, że są zdeterminowani i skuteczni w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszymy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS - powiedział Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który wówczas ocenił, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

- To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii - cytował szef rządu.

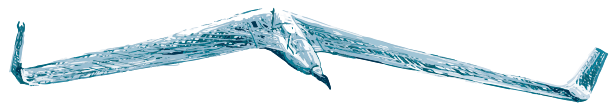
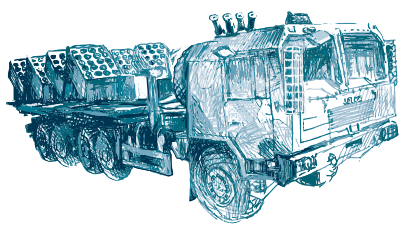
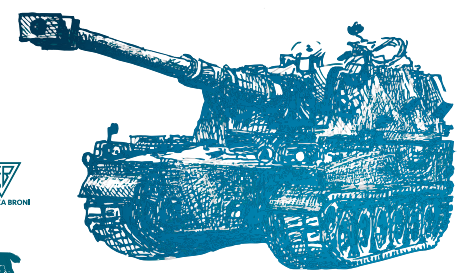
Premier przypomniał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki".

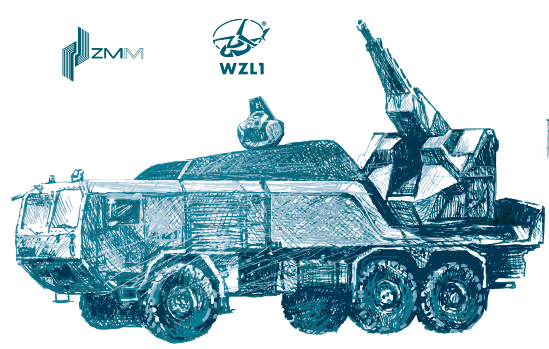
- Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie, i tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią - zauważył Tusk.

Zdaniem prezesa Rady Ministrów polski rząd przeprowa-dził wiele działań, by „rozbroić ETS1" oraz by przekształcić myślenie o cenach energii w dyskusji o ETS2. - Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań, aby uszanować naszą sytuację, w której m.in. ETS stanowi bardzo istotny i negatywnie rozstrzygający czynnik, jeśli chodzi o ceny energii - zapewnił Tusk.

REKLAMA
0011497082

PRODUKUJEMY
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** I **SAFE** TO SZANSA NASZEGO ROZWOJU

PGZ

HSW · Zakłady Mechaniczne Tarnów · pce · Bełma · JELCZ · H.CEGIELSKI-POZNAŃ S.A. · PITRADWAR · FABRYKA BRONI
WZL 2 · BUMAR ŁABĘDY · OBRUM · CENZIN · MESKO · WZM · ROSOMAK
WZU · ZPS GAMRAT · WCBKT · WSK PZL-KALISZ · MASKPOL · URAD
NAUTA · WZŁ1 · DEZAMET · CTM · NITROCHEM · ZMM · WZL1

POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH

eprasa.pl 8287e71c84

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

„Vabank" oglądał każdy, ale komisarza Przygodę zna niewielu. A przecież istniał naprawdę – **str. 10**

Warto czytać „Trybunę Ludu". Po latach odsłania wiele ciekawostek z czasów komuny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali polską bezpiekę
Wprowadzenie w Polsce po 1944 r. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądownictwa oraz prokuratury.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

W Oszaście nikt nie ma szans...

W przyszłym tygodniu premiera „Oszastu" Grzegorza Mirosława (wyd. Znak). Oto Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrwawiony. Jego żona i córeczka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny. Śledztwo prowadzi coraz głębiej w krainę Oszastu – najbardziej odludnego obszaru Beskidu Żywieckiego.
ls

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, żeby zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Bartelskim

Można mieć różne opinie na temat ideowości Lesława M. Bartelskiego (8.09.1920--27.03.2006) – pisarza, poety, powstańca, działacza ZLP i redaktora, ale warto wiedzieć, że był też autorem kryminału – „Drogi na Glockner" z 1959 r. Fabuła? Wyścig kolarski dookoła Austrii, z metą w Zell am See, jest tłem do akcji udaremnienia przemytu narkotyków. Aferę wyjaśnia polski dziennikarz „Zwierciadła Sportowego" Maciej Chrząszczewski.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 198. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska na tropie subkultur



Józef „Prorok" Pyrz (1946-2016), filozof po ATK, rzeźbiarz, jeden z liderów ruchu hipisowskiego w Polsce na przełomie lat 60. i 70. Był twórcą manifestu „Jak stać się wolnym?", a także twórcą pierwszych komun hipisowskich na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim

Anita Czupryn
redakcja@polskatimes.pl

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy.

Subkultury młodzieżowe wszędzie na świecie uważane były za element ideologicznie obcy i niebezpieczny; w tym sensie PRL niczym nie różnił się specjalnie od, dajmy na to, USA czy Związku Radzieckiego. Nieważne, czy to bikiniarze, gitowcy, hipisi czy punki, wszyscy tak samo wrogo odnosili się do panującego ustroju, a po ich kolorowych, nastroszonych (bądź łysych) głowach niewątpliwie chodziły pomysły na temat tego, jak złamać i pokonać system.

Symbole buntu

W Polsce stary ład odszedł wraz z drugą wojną światową. Chodziło o to, aby zamanifestować własne poglądy, wyróżnić się. A najłatwiej było zrobić to za pomocą ubioru. Pod koniec lat 40. i w latach 50., obok obowiązującego kanonu zetempowskich uniformów zaczęły więc pojawiać się kolorowe krawaty i takież skarpetki, oryginalne nakrycia głowy, luz i nonszalancja. Innymi słowy, pojawili się „bikiniarze". Ich strój nie tylko łamał kanony powszechnej mody. On miał być buntem, miał prowokować, miał śmiać się władzy w twarz.

Bikiniarze słuchali jazzu i fascynowali się Ameryką, jej kulturą. Tego władza nie mogła zdzierżyć. Nie dość, że strój zanadto ekscentryczny, to na dodatek szokujące wręcz, niekonformistyczne zachowanie. Przyzwolenia na istnienie burzycieli zastanego porządku być nie mogło. Bikiniarze spotykali się więc z oficjalnym potępieniem, traktowano ich niczym groźnych chuliganów czy też nieprzystosowanych bumelantów.

Na kolorowej palmie

Bohdan Czeszko w bikiniarzach z lat 50. dopatrywał się spadkobierców tak zwanych bażantów z lat przedwojennych, noszących spodnie typu charleston, ciasną, przylegającą ściśle do ciała marynarkę i z ondulacją na głowie. „Bażanciarnia" w czasie wojny okrzyknięta została „tombakową młodzieżą". Po wojnie „bażant" uległ transformacji w bikiniarza właśnie, wspólne pozostało umiłowanie do jazzu, choć zmianie uległ nie tylko strój, ale i postawa wobec rzeczywistości.

Ciekawe są teorie na temat pochodzenia słowa „bikiniarz", do dziś niejednoznaczne. Najczęściej bikiniarzy łączono z atolem Bikini, na którym Amerykanie prowadzili próby jądrowe. A że bikiniarze nosili krawaty z palmą, pod którą, bywało, opalała się rozebrana dziewczyna, nietrudno było skojarzyć, że palma równa się atol, równa się bikini. W Krakowie na bikiniarza wołano „dżoler", we Wrocławiu – „bigarz", a najczęściej jednak „bażant".

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 8287e71c84



Mariusz Grabowski

LEON MIECZYSŁAW PRZYGODA (1891-1940)

Wyszydzony w „Vabanku" komisarz Przygoda istniał naprawdę. I wcale nie był tak pociesznym szczegółarzem, jak chciał reżyser Juliusz Machulski.

Kwinto: Kto prowadzi śledztwo?
Moks: Komisarz Przegroda.
Kwinto: Komisarz Przygoda... Bardzo dobrze.
Duńczyk: Bardzo dobrze... Pedant.
Kwinto: Szczegółarz!

Na tropie „Szpicbródki"

Spójrzmy w CV komisarza (tekst „Komisarz Przygoda", Gazeta.policja.pl). Leon Mieczysław Przygoda urodził się w Warszawie 24 października 1891 roku. Do policji wstąpił 14 listopada 1918 r. Walczył z bolszewikami w armii Hallera, a po powrocie z wojska został kierownikiem ekspozytury śledczej w Siedlcach i w Zamościu. W 1931 r. awansował na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego miasta stołecznego Warszawy.

I właśnie wówczas miał bezpośredni kontakt z warszawską przestępczą ferajną. Wiemy, że komisarz Przygoda pracował przy sprawie kasiarza „Szpicbródki". Zaangażowany był zapewne także do sprawy szofera i handlarza Samuela Grosica, który zasypywał stolicę fałszywymi dolarami.

Jedną z innych większych afer, które wykrył komisarz, było włamanie kasowe do kancelarii kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie, które zorganizował w sierpniu 1933 r. woźny tego biura Henryk Jasiński.

Zamordowany przez NKWD

Od 1936 r. do wybuchu wojny komisarz był komendantem powiatowym policji w Rawie Mazowieckiej. Dwukrotnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

17 września został zatrzymany wraz z całym korpusem oficerskim przez wkraczających na teren Rzeczypospolitej Sowietów. W październiku 1939 roku przybył do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Jak wynika z listy nr 027/4 z 13 kwietnia 1940 r., trzy dni potem został przekazany do dyspozycji Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (dziś Twer), gdzie między 17 a 21 kwietnia zamordowano go w piwnicach budynku przy ul. Sowieckiej. Jego zwłoki pogrzebano na terenie ośrodka NKWD położonego w kompleksie leśnym niedaleko wsi Miednoje. Obecnie spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.



Komisarz Przygoda (w środku) sfotografowany w Warszawie przy ul. Fredry, połowa lat 30.



NAPĘDEM SPOŁECZNYCH MARGINESÓW ZAWSZE JEST KONTESTACJA

SB, MO i subkultury młodzieżowe czasów Polski Ludowej

Ciąg dalszy ze str. 9

Hłasko analizuje

Bikiniarze na początku wydawali się dość elitarną subkulturą - przeważnie byli wśród nich studenci. Po czasie bikiniarstwo stało się dość masowym zjawiskiem. O bikiniarzach tak pisał Marek Hłasko w „Obyczajowym szkicu z życia i działalności warszawskich chuliganów i bikiniarzy": „Może być nim student, pracownik umysłowy, inżynier. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim - idiota. Sam stwarza namiastkę, on sam dla siebie jest człowiekiem par excellence zachodnim".

Zdaniem pisarza wśród bikiniarzy istniał jeszcze jeden typ faceta - zmarnowanego artysty. „Jest to człowiek obdarzony przez naturę ogromnym talentem. Mógłby być pisarzem, malarzem, aktorem i diabli wiedzą kim jeszcze, ale nie może, bo się nie zgadza. Niech się nie zgadza. Istnieje również typ bikiniarstwa bez intelektualnej przykrywki. Jest to z kolei młody człowiek, którego tak dobrze znamy z naszego codziennego życia: już o wiele gorzej ubrany, bez olśniewających manier, raczej szwendający się i przyglądający bywalcom kawiarnianym okiem pełnym rozpaczliwego pożądania".

Ubecja, potem esbecja pilnie przyglądała się wszelkiej inności, jaka zagościć mogła na ulicach czy w lokalach. Środowisko bikiniarzy, podobnie jak późniejsze subkultury, było więc przedmiotem inwigilacji reżimu, produkowania coraz to nowych kartotek.

Odkręcić wentyl

Tematowi subkultur młodzieżowych w PRL-u poświęcił się Mirosław Pęczak, kulturoznawca, dziennikarz, ekspert od kultury młodzieżowej, profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych, wydając między innymi książkę „Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja". Autor dokonuje swoistej syntezy zjawisk związanych z subkulturami na przestrzeni kilkudziesięciu lat w PRL-u, z subkulturami, które wprost kontestowały ustrój socjalistyczny.

Nic więc dziwnego, że subkultury w Polsce nie mogły mieć oficjalnie dobrego wizerunku. Inwigilacja, propaganda (na przykład powtarzanie o „bananowej młodzieży", a w końcu „wentyl bezpieczeństwa" - tak radzili sobie funkcjonariusze SB z, co tu dużo mówić, młodzieżą niepokorną. Dla władzy późniejsza młodzież subkulturowa, organizująca się przeważnie wokół określonego rodzaju muzyki, zawsze miała znaczenie pejoratywne.

Zapatrzeni w „Hair"

Ale jeszcze w latach 50. i 60. w socjalistycznej rzeczywistości, w której nie liczyły się autorytety, a władza walczyła głównie z antykomunistami, niczym złe kwiaty w miastach zakwitały grupy prawdziwych chuliganów o typowo kryminalnym charakterze. To z nich w dużej części następnie wyrastali gitowcy, inaczej git-ludzie czy garownicy. Honor, lojalność, nieufność, lokalny, osiedlowy patriotyzm - te cechy wyznaczały ich hierarchię ważności społecznej. Charakteryzowali się krótkimi fryzurami, ubrani w wiatrówki szwedki i szerokie spodnie, dbali o powierzchowność. Dla nich brudasami byli hipisi.

O pierwszych hipisach w Polsce powstało już sporo publikacji, generalnie uważa się, że pierwsi hipisi pojawili się w drugiej połowie lat 60. Sporo różnili się od tych hipisów amerykań-

eprasa.pl 8287e71c84



Koncert punkowo-nowofalowej Siekiery na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, 4 sierpnia 1984 r.

skich, znanych nam z filmu Miloša Formana „Hair". Polscy hipisi ani nie palili wezwań do wojska, ani nie używali narkotyków, a przynajmniej nie robili tego na taką skalę jak w USA.

Popularne środki psychoaktywne w ówczesnym czasie w Polsce to wybielacz Tri, którego wdychanie nie dawało żadnego „odlotu", za to skutecznie niszczyło zdrowie. Dopiero w drugiej połowie lat 70. wśród polskich hipisów zaistniała heroina produkowana ze słomy makowej.

Idą „kudłacze"

Bogusław Tracz, historyk IPN w Katowicach, autor książki o polskich hipisach („Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967–1975") uważa, że jednym z najważniejszych miejsc, skąd rozprzestrzeniała się hipisowska kultura, był Gdańsk, do którego przypływali marynarze z całego świata i handlowali winylami, dzięki czemu w Polsce brzmiały utwory Boba Dylana czy Beatlesów.

Władza jak najbardziej interesowała się hipisami, już chociażby przez to, że ich kolorowe stroje zbyt wyróżniały się w szarej komunistycznej rzeczywistości. Esbecy zaczęli więc rozpracowywać polskie „dzieci kwiaty" w ramach akcji o kryptonimie „Kudłacze". SB skończyła z inwigilacją hipisów w momencie, kiedy oni sami zaczęli się powoli wytracać, wpadając w heroinowe uzależnienie. Esbecy uznali, że hipisi dla systemu stali się niegroźni.

Punks Not Dead

Polskich hipisów od amerykańskich różniło też to, że nasi nie kontestowali Kościoła ani religii. Przeciwnie, jedna z głównych postaci ruchu hipisów Józef Pyrz, zwany „Prorokiem", był studentem ATK i twórcą sztuki sakralnej. Jako pomysłodawca pierwszych komun na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim był represjonowany przez władze komunistyczne, w tym dwukrotnie aresztowany na kilka miesięcy. W środowisku hipisów ogromną popularność i poważanie zdobył też sobie ks. Andrzej Szpak, o którym wręcz mówiło się, że jest duszpasterzem hipisów.

Siła fascynowała z kolei skinów (skinheadów), którzy pojawili się w pierwszych latach stanu wojennego. Według niektórych badaczy skini to byłe punki, które wykazywały się zbyt umiarkowaną postawą wobec świata. Stąd między skinami i punkami szybko zapanowała nienawiść. To skinheadzi często posługiwali się nacjonalistycznymi hasłami i neonazistowską symboliką. O punkach z kolei, których pierwsze załogi widoczne były już w końcu lat 70., mówiło się, że to zbuntowana młodzież z dobrych domów.

Filozofia „Proroka"

Ruch punkowski zaistniał w połowie lat 70., a za jego prekursora uważa się zespół Sex Pistols. Subkultura ta narodziła się w Wielkiej Brytanii i USA. Ich ideologia mówiła o wyzwoleniu się spod władzy państwa, społeczeństwa, religii i mediów. Wyznawali wolność wyznania, wolność poglądów. Negowali cały system społeczny od rodziny, przez Kościół, do instytucji państwowych.

Rdzeniem punków była bezrobotna młodzież z robotniczych dzielnic. Punk oznacza śmieć, marność, odpad, stąd też wygląd zewnętrzny punków nie był wyrafinowany estetycznie: czarna wyćwiekowana skóra, wymalowane bądź wyszyte hasła w stylu „No future", „Anarchy", „No rules" czy nazwy zespołów. Do tego łańcuchy, żyletki, ciężkie glany, kolczyki na twarzy i agrafki, kolorowe irokezy.

Sprzyjała temu organizacja licznych festiwali muzycznych, na których punki pojawiały się gremialnie. Władza stała na stanowisku: „niech się młodzież buntuje, byleby nie angażowali się w działalność opozycyjną". W końcu punk nie walczył z władzą, ale ze schematami tradycyjnej kultury i normami obyczajowymi. A to już było władzy jak najbardziej na rękę.

SUBKULTURY NIE MIAŁY W PRL-U DOBREJ PRASY. BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY MÓWIONO O GRUPACH CHULIGAŃSKICH, PRZESTĘPCZYCH CZY MUZYCZNYCH

Na festiwalu

Czytając raporty esbecji o jednym z najważniejszych w latach 80. festiwalu, na który przybywały punki – mowa o Jarocinie, obowiązkowym punkcie w kalendarzu każdego punka – nie można oprzeć się wrażeniu, że bardziej one śmieszą, niż powodują grozę, jaka zawsze wiązała się z inwigilacją i rozpracowywaniem subkultur.

Jarocin był miejscem, w którym zbuntowana młodzież mogła wreszcie poczuć się sobą i poczuć się wolna. Owszem, punki wyróżniały się sposobem bycia i wyglądem zewnętrznym, nie sposób było nie zauważyć ich irokezów stawianych na cukier, ich ćwieków, agrafek i łańcuchów. Ale esbecy podeszli do nich nazbyt kreatywnie, szybko dzieląc ruch punków na trzy grupy. Pierwszą nazwali „Zniszczeni", drugą „Szkoleni", a trzecia to według nich „Przywódcy".

Esbecy piszą

„Brudni, ubrani w zniszczone kurtki skórzane z trwałymi napisami. Włosy brudne postawione na cukrze. Mogą być podgolone. Zgarbieni poruszają się zgodnie z założeniami »pełny luz«. Krok maszyny parowej – posuwisty. Nastawieni na pełne wyżycie emocjonalne, a przede wszystkim, żeby mogli się naćpać. Stosowane kleje, np. Butapren, płyn Roxi, inne. Śpią na budowach, w parkach, na ulicy. Nie mają pieniędzy nawet na papierosy" – pisano (z dokumentu „Wydział Śledczy IPN – Jarocin").

Dziś wiadomo, że esbecy mieli wewnątrz subkultur swoich ludzi. Umieszczali ich, aby robili zdjęcia, zbierali operacyjnie materiały, ale też, jak opowiadał raz Krzysztof Skiba – byli zaangażowani w zatrzymywanie zbuntowanego elementu. Jego na przykład w 1985 r., po tym, jak rozrzucił ulotki Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, zatrzymało dwóch punków, którzy chwycili go pod pachy i zaprowadzili do samochodu, w którym przesłuchali go dwaj esbecy.

Esbecy piszą

Z raportów esbeków wynikały różne bzdury i gdyby ktoś się na nich rzeczywiście opierał, mógłby dojść do absurdalnych wniosków. Jak na przykład takiego, że wśród metalowców są sataniści (albo szataniści), którzy dokonują profanacji grobów, odprawiają czarne msze albo polują na młode dziewice, które następnie gwałcą.

Dziwne zwyczaje esbecy widzieli nawet w łagodnych członkach grup oazowych, którzy przybywali na jarociński festiwal poruszeni impulsem ewangelizacji. Funkcjonariusze SB uważali ich za gang duchownych i że „księża próbują dogadać się z punkami".

Uczestnicy jarocińskich festiwali opowiadali też i o takich sytuacjach, kiedy w 1986 r. ZOMO dostało rozkaz „bić łysych", czyli skinheadów. Jako że wygoleni byli również pokojowo nastawieni wyznawcy Hare Kriszna, oni również oberwali.

Skąd te krasnoludki?

Na koniec warto tu wspomnieć o jeszcze jednej ciekawej grupie, która brała udział w kontestowaniu PRL-owskiej rzeczywistości za pomocą happeningów i innych artystycznych wyrazów. Byli to członkowie Pomarańczowej Alternatywny z legendarnym „Majorem" – Waldemarem Fydrychem.

To dzięki nim w latach 80. na ścianach budynków najpierw wrocławskich, a potem w całym kraju, w miejscach, gdzie pisano hasła antykomunistyczne, pojawiły się krasnoludki. I kto by pomyślał, że bajkowe krasnoludki Pomarańczowej Alternatywy okażą się tak skutecznym elementem walki z komuną.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY PRL



I sekretarz KC PZPR, towarzysz Bolesław Bierut, zatopiony w lekturze „Trybuny Ludu"

Z linii frontu prasowego AD 1953: walimy w Waszyngton

W „Trybunie Ludu", organie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w środę, 15 lipca 1953 roku, na str. 2 ukazał się dziennikarsko-propagandowy dowód na to, że „kwestia amerykańska" jest wiecznie żywa.

„Na marginesie pewnej afery

Coś tam nie zostało uzgodnione w machinie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z »ofiarowaniem pomocy« dla NRD, minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (chodzi o sojuszników Waszyngtonu) »nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawią się Amerykanie«.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphreya, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnioeuropejskich dominuje obecnie hasło »handel, a nie pomoc!«. Burżuazyjny londyński »Daily Express« pisał niedawno: »Anglia powinna ogłosić, że… nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską«. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churchilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiadają się przedstawiciele kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarshallizowanych.

Jaka jest przyczyna tej »czarnej niewdzięczności«, jak to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat »amerykańskiej pomocy«, za którą kraje zachodnioeuropejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludności, kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą »dobroczyńcy« z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwie opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami zachodnimi, tym bardziej pęcznieją wprawdzie zyski hitlerowskich »królów armat«, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona, a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 miliona osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachtu; natomiast, według oficjalnych danych zachodnioniemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego niemało przyczynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopoliści amerykańscy pobierają zupełnie niewspółmierny haracz".

(…) Ale redaktorzy »New York Times« zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności – »chroń nas Boże przed taką pomocą«".

opr. strzyg

eprasa.pl 8287e71c84

Nowiny
Czwartek, 19.03.2026



FOT. PAP/EPA

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu, jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce

Leon XIV w Afryce: Śladem św. Augustyna

Watykan potwierdził, że w kwietniu papież Leon XIV odwiedzi cztery państwa afrykańskie: Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową

Mariusz Grabowski

Łącznie Leon XIV spędzi na kontynencie afrykańskim dziesięć dni. Jego pielgrzymka pod względem długości przypominać będzie tę, którą w 1985 r. odbył św. Jan Paweł II, odwiedzając siedem krajów afrykańskich w ciągu jedenastu dni.

Pracowity rok

Program papieskich podróży w pierwszej połowie 2026 r. wykrystalizował się ostatecznie po oficjalnym komunikacie dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruniego. Potwierdził daty planowanych papieskich podróży do Monako, czterech krajów Afrykańskich oraz Hiszpanii.

I tak pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka.

Wizyta w Afryce potrwa od 13 do 23 kwietnia. Będzie łączyć wymiar duchowej pamięci o wielkim Ojcu Kościoła - św. Augustynie z bezpośrednim spotkaniem z krajami rozwijającymi się, gdzie szczególną uwagę papież poświęci relacjom religijnym, najuboższym oraz tym, którzy niosą im pomoc.

Hiszpanię papież odwiedzi w dniu 6 do 12 czerwca, a nie - jak wcześniej podawano - wczesną wiosną. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona m.in. otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia. Odwiedzi również Wyspy Kanaryjskie.

Rozkład jazdy

Przyjrzyjmy się dokładniej rozkładowi afrykańskiej podróży. Jej trasa wieść będzie od Maghrebu po Zatokę Gwinejską. Wizyta została zaplanowana z niezwykłą precyzją, obejmując kluczowe ośrodki wiary i życia społecznego:

13-15 kwietnia: Algieria (Algier, Annaba) - umocnienie dialogu i małej trzódki chrześcijan;

15-18 kwietnia: Kamerun (Jaunde, Bamenda, Duala) - spotkanie z dynamicznie rozwijającym się Kościołem w sercu Afryki;

18-21 kwietnia: Angola (Luanda, Muxima, Saurimo) - pielgrzymka do narodowego sanktuarium i „umocnienie chrześcijańskich wartości";

21-23 kwietnia: Gwinea Równikowa (Malabo, Mongomo, Bata) - historyczny powrót papieża do tego kraju po 44 latach od wizyty św. Jana Pawła II.

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu (Algieria), jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce Środkowej.

Ślad św. Augustyna

Symbolicznie zapowiada się wizyta Głowy Kościoła w algierskiej Hipponie, dzisiejszej Annabie, związanej ze św. Augustynem, doktorem Kościoła, jednym z najwybitniejszych teologów i filozofów starożytności. Święty urodził się w 354 r. w Tagaście, dzisiejszym Sukachras w Algierii, zmarł zaś w 430 r. w Hipponie (Hippo Regius), która była również jego miastem biskupim. Papieża powita tam mianowany przezeń w zeszłym roku dzisiejszy biskup Konstantyny-Hippony - ks. Michel Guillaud.

Kościół katolicki w Algierii położonej w północnej Afryce, stanowi bardzo niewielką mniejszość. Według rocznika watykańskiego, w diecezji Konstantyna-Hippona mieszka mniej niż tysiąc wiernych. To niewiele zważywszy, że w czasach późnego antyku region Numidii w Afryce Północnej był w większości chrześcijański. Celem wizyty będzie zatem wsparcie dla mniejszości katolickiej, a także próba dialogu katolicko-muzułmańskiego z planowanym apelem o pokojowe współistnienie.

Pytany w lutym o reakcje mieszkańców Algierii na wybór Leona XIV, Pierre-Yves Fux, były ambasador Szwajcarii przy Stolicy Apostolskiej i w Algierii, mówił o radości, jaką wywołały jego pierwsze słowa: „Gdy Papież Leon XIV powiedział: jestem synem św. Augustyna, dla wielu Algierczyków znaczyło to: jestem duchowym synem tej ziemi. Cała sympatia, jaką Algierczycy - chrześcijanie, muzułmanie, a nawet osoby bezwyznaniowe - darzą św. Augustyna, sprawiła, że to zdanie natychmiast do nich przemówiło".

O św. Augustynie cd

Ten wielki święty nie pojawia się w tej historii przypadkiem. Niedawno Stolica Apostolska ogłosiła, że 20 czerwca Leon XIV uda się z wizytą duszpasterską do Pawii - miasta, gdzie od ponad 1300 lat spoczywają relikwie św. Augustyna z Hippony. Nawiedzi bazylikę San Pietro in Ciel d'Oro, gdzie znajdują się relikwie świętego. To miejsce ma dla Ojca Świętego, augustianina, szczególne znaczenie duchowe.

„Papież przybędzie do Pawii, aby oddać cześć św. Augustynowi, którego uważa za swego ojca i mistrza, oraz by spotkać się ze wspólnotą ojców augustianów, którzy strzegą w bazylice San Pietro in Ciel d'Oro cennych relikwii Świętego" - podkreśla bp Corrado Sanguineti, ordynariusz diecezji Pawia.

Postać św. Augustyna ma także bezpośredni związek z wizytą Leona XIV w Algierii. Był Afrykańczykiem, jego matka, św. Monika, wywodziła się z ludów berberyjskich, a „dzięki rodzinie - to ponownie słowa Pierre-Yvesa Fuxa - zanurzony był w afrykański język i kulturę, istniejące jeszcze przed przybyciem Rzymian", a czego wielokrotnie dawał wyraz.

„Sytuacja niestabilna"

Z Algierii przenieśmy się do Kamerunu, gdzie wizyta papieska będzie miała na celu wsparcie w wierze tamtejszej społeczności katolickiej. Według raportu amerykańskiego Departamentu Stanu za rok 2023 („Report on International Religious Freedom: Cameroon") katolicka społeczność stanowi 38 proc. tamtejszej populacji.

W programie wizyty przewidziano apel Ojca Świętego o pokój, gdyż sytuacja społeczno-polityczna Kamerunu jest niezwykle napięta. W listopadzie ubiegłego roku doszło do zamieszek przeciwko obecnej władzy tego kraju, w tych zamieszkach 48 cywilów zostało zabitych przez tamtejszą tajną policję polityczną. Statystyka podaje, że Kościół katolicki w Kamerunie jest największą grupą chrześcijańską w tym kraju. Hierarchia duchowna liczy 26 biskupów, a w kraju działa ponad 800 parafii i tysiące ośrodków duszpasterskich.

W marcu 2009 r. do Kamerunu przybył Benedykt XVI. W Yaoundé, stolicy Kamerunu, przekazał przewodniczącym episkopatów krajów Afryki tzw. „Instrumentum laboris" dla drugiego nadzwyczajnego synodu biskupów afrykańskich, którego tematem była „rola Kościoła w służbie pojednania, pokoju i sprawiedliwości".

Katolicka Angola

Komentatorzy zauważają, że wizyta w kolejnym kraju afrykańskim - Angoli, będzie miała zupełnie inny charakter. Tam seminaria są pełne, a Angola jest Kościołem misyjnym. Ale jak mówi w wywiadzie dla włoskiego dziennika „Avvenire" abp José Manuel Imbamba „mamy nadzieję, że papieska pielgrzymka stanie się dla tego kraju momentem nawrócenia i odnowionego zaangażowania, szczególnie w budowanie dobra młodego pokolenia".

Angolski hierarcha zauważa, że ponad pół wieku lat po uzyskaniu niepodległości i ponad dwie dekady po zakończeniu wojny domowej „droga pojednania narodowego nie jest jeszcze zakończona". Wielu nie było w stanie przezwyciężyć przemocy wojny, która pozostawiła po sobie uczucie zemsty i nietolerancji. „Kościół nadal pełni rolę mediatora i krytycznego sumienia, promując przebaczenie, dialog i wspólną pamięć" - mówi abp Imbamba.

W listopadzie 2025 r. w Angoli odbył się Krajowy Kongres na rzecz Pojednania i Pokoju, który był ważnym krokiem w kierunku duchowego i obywatelskiego uzdrowienia. „Trzeba odbudować w lokalnych społecznościach klimat braterstwa. Potrzebna jest edukacja, informacja i stała obecność w terenie, aby rozwinąć nową kulturę polityczną: mniej stronniczą i bardziej zorientowaną na dobro wspólne" - dodaje duchowny.

eprasa.pl 8287e71c84

Bunt Irańczyków zakończy się rzezią, bo reżim nie pęka. Wyciekła ocena Izraelczyków

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Mimo wezwań Irańczyków do powstania przeciwko reżimowi w Teheranie, izraelskie władze oceniają, że taki zryw zakończyłby się rzezią - podał „Washington Post", powołując się na depeszę wysłaną przez ambasadę USA w Jerozolimie.

Jak napisał we wtorek „Washington Post", depesza dyplomatyczna, rozesłana w piątek przez ambasadę USA w Jerozolimie, przekazała ocenę Izraela, że reżim irański „nie łamie się" i jest gotowy „walczyć do końca" mimo zabicia Alego Chameneiego oraz trwających ostrzałów i bombardowań.

Według cytowanej przez dyplomatów oceny izraelskich urzędników, jeśli Irańczycy wrócą masowo na ulice, zakończy się to „rzezią" i „ludzie zostaną wymordowani", bo Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej - główna siła zbrojna Iranu - „ma przewagę".



FOT. KIN CHEUNG/AP/EAST NEWS

Plakat wywieszony przez irańskich opozycjonistów w Londynie

Jak napisano w depeszy, pomimo ponurych prognoz, izraelscy oficjele mieli wyrazić nadzieję na bunt i wezwali Stany Zjednoczone do przygotowania się do wsparcia protestujących, jeśli do tego dojdzie. Zarówno premier Izraela Benjamin Netanjahu, jak i prezydent USA Donald Trump kilkakrotnie wzywali Irańczyków do obalenia władz.

Siły Izraela od dwóch tygodni prowadzą ataki przeciwko kierownictwu i strukturom siłowym reżimu, uderzając m.in. w miejscowe posterunki i przywódców Strażników Rewolucji. W poniedziałek w wyniku izraelskiego ataku miał zginąć dowódca paramilitarnych sił Basidż, których członkowie często w cywilnym ubraniu dokonywali brutalnych represji na członkach opozycji.

Jednak w ostatnich dniach prezydent Trump kilkakrotnie przyznawał, że nie dziwi się, że do tego jeszcze nie doszło, wobec gróźb reżimu, że demonstranci zostaną zastrzeleni. Trump jednocześnie ocenił w piątkowym wywiadzie dla Fox News, że w ostatecznym rachunku do tego dojdzie, lecz nie w najbliższej przyszłości. Cytowani przez dziennik urzędnicy administracji powiedzieli natomiast, że nie dążą już do obalenia obecnego układu rządzącego w Iranie.

Ambasada Izraela w USA skomentowała doniesienia dziennika, podkreślając, że Irańczycy wielokrotnie ryzy-kowali życiem, wychodząc na ulice przeciwko władzom, w tym w styczniu. „Istnieją grupy opozycyjne od lat działające niezależnie, aby obalić reżim" - dodała ambasada w oświadczeniu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Komunikaty

KRYMINAŁ w starym stylu „Tajemnica 19 funtów" do nabycia w księgarniach.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

AUTOPROMOCJA
nowiny
nowiny24.pl

Nie przegap piątku

nowiny24.pl

REKLAMA 0011497150

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA ŁAŃCUCKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego

z wniosku Wójta Gminy Łańcut, Łańcut, ul. Mickiewicza 2a, złożonego w dniu 18.08.2025 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbudowa drogi gminnej publicznej nr 109876R Kosina – Puchałówka w miejscowości Kosina w gminie Łańcut wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej"**:

– na terenie działek objętych liniami rozgraniczającymi teren inwestycji o nr ewid. gr.: **1376, 1427/1, 1381/4, 1375/15** (1375/7), **1375/17** (1375/8), **1375/19** (1375/9), **1375/23** (1375/12), **1375/25** (1375/13), **1375/27** (1375/14), **1375/21** (1375/10), **1407/1** (1407), **1423/12** (1423/9), **1423/13** (1423/9), **1424/1** (1424), **1425/1** (1425), **1426/1** (1426), **1586/4** (1586/2), **1461/1** (1461), 1429/5 (1429/2), **1429/3** (1429/1), **1427/3** (1427/2), **1428/1** (1428), **1428/2** (1428), **1428/3** (1428), **1381/5** (1381/3), **1380/3** (1380/2), **1379/5** (1379/4), **1377/7** (1377/4) położonych w obrębie ewidencyjnym Kosina, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut,

– na terenie działki objętej liniami określającymi teren wód płynących o nr ewid. gr. **3357**, położonej w obrębie ewidencyjnym Kosina, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut,

(pogrubioną czcionką wskazano działki powstałe w wyniku podziału, stanowiące projektowany pas drogowy, zaś w nawiasie wskazano numer działki przed podziałem)

– na terenie działek lub ich części objętych liniami określającymi teren niezbędny, z których korzystanie będzie ograniczone o nr ewid. gr.: 1366/1, 1375/16 (1375/7), 1375/18 (1375/8), 1375/20 (1375/9), 1375/24 (1375/12), 1375/26 (1375/13), 1375/28 (1375/14), 1375/22 (1375/10), 1374/4, 1407/2 (1407), 1423/14 (1423/9), 1424/2 (1424), 1425/2 (1425), 1423/11, 1585/1, 1429/6 (1429/2), 1429/4 (1429/1), 1428/4 (1428), 1407/3 (1407), 1381/6 (1381/3), 1379/6 (1379/4), 1378/8, 1377/6, 1377/8 (1377/4), 1386/8, 1386/16 położone w obrębie ewidencyjnym Kosina, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut,

(w nawiasie wskazano numer działki przed podziałem).

Zainteresowani mogą w terminie 5 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z dokumentami złożonymi wraz z wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w dniach pracy Urzędu w godzinach 7.00-15.00 w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Łańcucie, Łańcut, ul. Piłsudskiego 9, pokój nr 43, II piętro, i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

REKLAMA 0011497117

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie zawiadamia o rozpoczęciu debaty publicznej w formie Narad Urządzeniowych do projektów Planów Urządzenia Lasu dla Nadleśnictw Krasiczyn, Dukla i Kołaczyce.

Narady Urządzeniowe odbędą się:

- dnia 21 kwietnia, godzina 9.00, dla Nadleśnictwa Krasiczyn, w siedzibie Nadleśnictwa, ul. 29 Listopada 12, 37-700 Przemyśl,
- dnia 23 kwietnia, godzina 9.00, dla Nadleśnictwa Dukla, w siedzibie Nadleśnictwa, ul. Popardy 44, 38-451 Równe,
- dnia 24 kwietnia, godzina 9.00, dla Nadleśnictwa Kołaczyce, w siedzibie Nadleśnictwa, Nawsie Kołaczyckie 317, 38-213 Kołaczyce.

Zgodnie z ustawą z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. 2024, poz. 1112 ze zm.) zapewnia się możliwość udziału w obradach społeczeństwa.

Podczas Narad Urządzeniowych przedstawione zostaną wystąpienia Nadleśniczego, Naczelnika Wydziału Urządzania Lasu, Kierownika Zespołu Ochrony Lasu i Wykonawcy projektu PUL. W wyniku dyskusji nad zagadnieniami poruszonymi w ww. wystąpieniach oraz na podstawie opinii wyrażonej przez Zespół Lokalnej Współpracy uzupełnione zostaną wytyczne w sprawie organizacji prac urządzeniowych oraz założenia, według których zostaną opracowane projekty Planów Urządzenia Lasu. Zostanie również ustalony zakres weryfikacji i aktualizacji istniejących w Nadleśnictwach Programów Ochrony Przyrody.

Dyrektor RDLP w Krośnie chcąc zapewnić transparentność procesu opracowania projektów PUL kładzie szczególny nacisk na formę i skuteczność informacji o tym działaniu. Wdrożenie ponadustawowych metod informowania społeczeństwa m.in. poprzez media społecznościowe powinno w ocenie Dyrektora zapewnić reprezentację szerokiego grona interesariuszy na naradach urządzeniowych. Debaty publiczne dotyczące założeń do projektów PUL, jakie odbędą się na każdej naradzie, pozwolą wypracować najbardziej dostosowany do oczekiwań różnych grup społecznych sposób postępowania. Obowiązek udziału Wykonawcy projektu PUL na naradach wynikający z zapisów Instrukcji Urządzania Lasu pozwoli na urealnienie i przyjęcie rozwiązań, które są możliwe do realizacji pod kątem technicznym i merytorycznym.

W celach organizacyjnych prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie chęci udziału w obradach oraz o przesłanie planowanej tematyki poruszanych problemów, ponieważ znaczny zakres opracowań może nie pozwalać na przygotowanie odpowiedzi w trakcie posiedzenia bez wstępnego określenia obszaru tematycznego zapytania. Prosimy o przesłanie stosownej informacji za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: rdlp@krosno.lasy.gov.pl.

REKLAMA 0011496764

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Krosna
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na wydzierżawienie na okres od 1 maja 2026 r. do 31 października 2026 r. oraz od 1 maja 2027 r. do 31 października 2027 r. 2 stanowisk znajdujących się na części nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Krosno, położonej w Krośnie przy ul. Legionów, przeznaczonej pod działalność handlową – prowadzenie punktów gastronomicznych typu food truck z wyłączeniem sprzedaży napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych.

Lp.	Przedmiot przetargu - położenie nr księgi wieczystej	Nr stanowiska	Powierzchnia stanowiska w m²	Kwota wywoławcza miesięcznego czynszu dzierżawnego (netto)	Wysokość wadium	Godzina przetargu
1	2	3	4	5	6	7
1	**2 stanowiska** handlowe przeznaczonych pod prowadzenie punktów gastronomicznych typu food truck. część **działki nr 1689/18** obręb 0005, ark mapy 1 Księga Wieczysta Nr KS1K/00107802/5	**1**	**20.00**	**2200,00 zł**	**220.00 zł**	**9.30**
		2	**20.00**	**2200,00 zł**	**220.00 zł**	**10.00**

Nieruchomość jest niezabudowana i nieuzbrojona w media. Położona jest na obszarze, dla którego brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zaś w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego znajduje się w obszarze opisanym jako „U" – terenu usługowe. Nieruchomości, na których wyznaczone zostaną stanowiska handlowe, są wolne od obciążeń i zobowiązań.

Do cen czynszów dzierżawnych ustalonych w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, tj. 23% (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 361 z późn. zm.).

1. Przetarg odbędzie się w dniu: **14 kwietnia 2026 r. (wtorek)** w godzinach podanych **w kolumnie 7** powyżej, w sali nr **313** Urzędu Miasta Krosna przy ul. Lwowskiej 28A, III piętro.
2. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest **wpłacenie wadium w wysokości podanej w kolumnie 6 tabeli powyżej, podając w tytule wpłaty numer działki i stanowiska.**
   Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Krosna nr **95 1240 1792 1111 0010 6149 6883 w Banku Pekao SAO/Krosno** najpóźniej do dnia **10 kwietnia 2026 r. (piątek).**
   Uwaga: Uczestnik przetargu może przystąpić do licytacji tylko tych stanowisk, na które wpłacił wadium.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Krosna oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń na stronie internetowej: https://bip.umkrosno.pl/

Dodatkowych informacji udziela Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta w Krośnie , ul. Lwowska 28A , tel. 13 47 43 117 lub geod@um.krosno.pl

eprasa.pl 8287e71c84

Nadal wierzę w pracę, w piękno tańca i w prawdę na scenie



Stefano Terrazzino na Instagramie po tym, jak w minioną niedzielę odpadł z „Tańca z gwiazdami” Fot. Piotr Krzyżanowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka jest już wolna
16 marca odbyła się druga rozprawa rozwodowa celebrytki i Aleksandra Barona. Po ponad dwóch godzinach spędzonych w sali sądowej para wyszła z pomieszczenia. Na twarzy byłej modelki można było dostrzec uśmiech. – Już po wszystkim, jestem wolna – powiedziała do zgromadzonych na miejscu dziennikarzy.

Ewa Gawryluk ma wspaniały związek
Od półtora roku mężem aktorki jest Piotr Domaniecki. Mężczyzna jest młodszy o 16 lat od swojej partnerki. – Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia.
Po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z młodszym mężczyzną. Świat się zmienia – tłumaczy Gawryluk w „Vivie”.

Kinga Rusin boi się Trumpa

Celebrytka nie zdecydowała się na udział w imprezie oscarowej. „Nie pojechałam pomimo zaproszeń od kilku znajomych z Hollywood. Trump sprawił, że wjazd do USA i pobyt tam to ryzykowna ruletka. Praktyka na amerykańskich lotniskach pokazuje, że krytyka Trumpa na social mediach może się źle skończyć, a służby mają teraz możliwość przeglądania, a nawet kopiowania treści z telefonów i komputerów. Dlatego obejrzałam ceremonię przed ekranem komputera” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Karolina Misztal



W TELEWIZJI



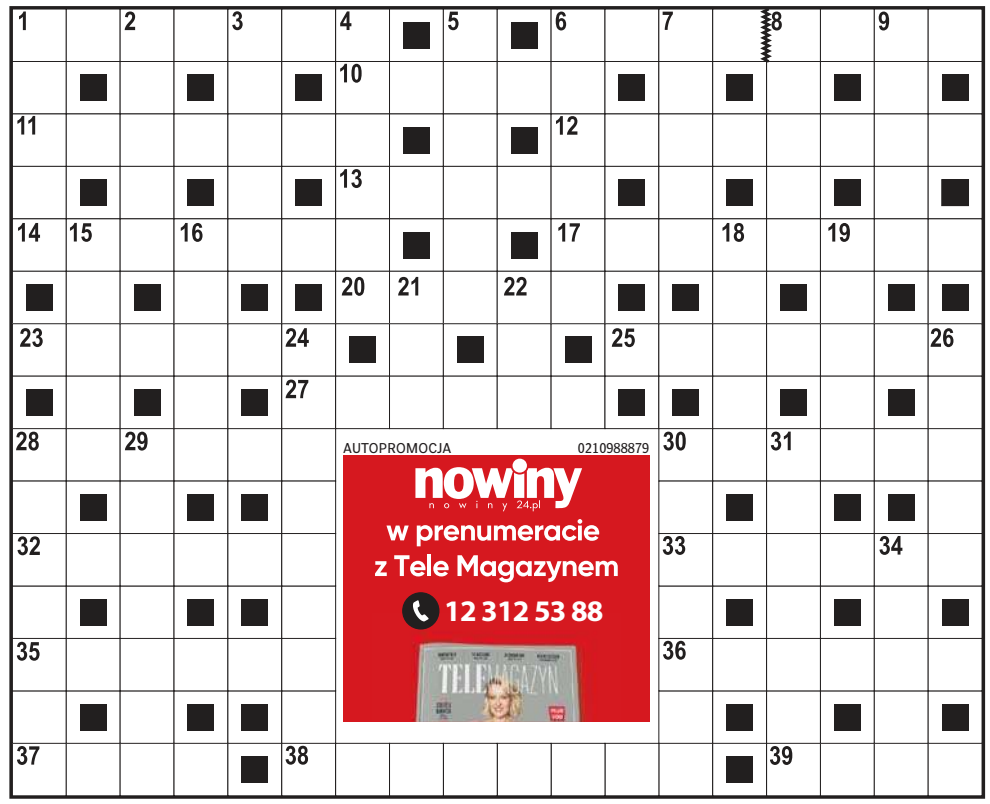
Taxi 2
TV Puls, 20:00
Ekipa pierwszej „Taksówki” powraca. Nowym zadaniem duetu: policjant (Frederic Diefenthal) oraz taksówkarz (Sami Naceri), jest uwolnienie ambasadora oraz koleżanki z pracy gliniarza, a zarazem jego ukochanej.

Miłość, szmaragd i krokodyl
Stopklatka, 20:00
Autorka powieści przygodowych Joan Wilder (Kathleen Turner) otrzymuje przesyłkę, w której znajduje się mapa wiodąca do skarbu. Wkrótce dowiaduje się, że w Kolumbii została porwana jej siostra, a bandyci żądają zwrotu mapy w zamian za jej uwolnienie.

Kac Vegas III
TVN 7, 21:00
Życie Phila, Stu, Douga oraz Alana zmieniło się nie do poznania. Po śmierci ojca Alan z trudem sobie radzi, dlatego zamierza wyjechać do ośrodka leczenia uzależnień. Ta podróż nie przebiega zgodnie z planem – zostają napadnięci przez gangsterów, którzy porywają Douga.

Największe mity europejskich monarchii
TVP Historia, 21:20
Historyczka Lucy Worsley z humorem i przy pomocy szeregu przykładów udowadnia, że niektóre z ważnych momentów w historii Europy oraz dzieje rodów królewskich od setek lat są mitologizowane.

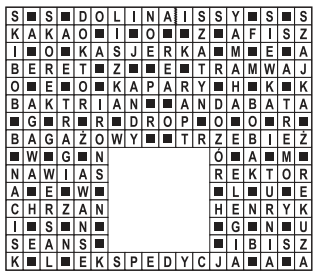
KRZYŻÓWKA NR 43



Poziomo:
1) Stanisław, polski działacz oświeceniowy,
6) samodyscyplina i kontrola impulsów,
10) imię Bartosiewicz, piosenkarki,
11) taneczny orszak w weselu,
12) startuje na zimowych igrzyskach,
13) western z rolą Leonarda DiCaprio,
14) część pożyczki państwowej,
17) mieszkanka grodu Priama,
20) liczy się z każdym groszem, sknera,
23) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
25) miejsce na bransoletkę,
27) „litera” alfabetu Morse'a,
28) narzędzie w warsztacie szewskim,
30) posąg lwa z ludzką głową,
32) pośrednik handlowy na giełdzie,
33) doświadczenie nabyte przez lata praktyki,
35) gęste płótno bawełniane,
36) starożytny władca egipski,
37) miejsce wypasu holenderek,
38) dawny instrument, przodek fortepianu,
39) zwierzchnik w zakładzie pracy.

Pionowo:
1) Walter Scott lub Sean Connery,
2) tkanina z wełny czesankowej,
3) lot wiszący śmigłowca,
4) dziurkowane naczynie,
5) gwarant kredytu, poręczyciel,
6) rzymska lub masłowa,
7) wodne lub polowe,
8) cisawy koń króla Stefana Batorego,
9) nastrojowy, rzewny poeta,
15) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
16) deski dla Kacpra Tomasiaka,
18) Chełmoński lub Piłsudski,
19) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
21) niezidentyfikowany obiekt latający,
22) słoik na marynaty,
24) ptak zwiastujący wiosnę,
26) dawny dostojnik turecki,
28) oklepany zwrot, banał,
29) rzeczy spakowane, tłumok,
30) anioł o trzech parach skrzydeł,
31) sprawa do załatwienia,
34) córka Tantala zamieniona w skałę.

ROZWIĄZANIE NR 42



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, lecz horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by uważać na słowa, które mogą zranić bliskie osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój oraz cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu i skupiać się na swoich celach.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem, ale nie wszystko warto mówić. Horoskop dzienny na czwartek to sugestia, aby zachować część dla siebie.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dziś falować. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz rozmowę z kimś zaufanym.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to, by osiągnąć coś ważnego i inspirującego.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć błędów i nieporozumień.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia poprawi Twoje samopoczucie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej zwłaszcza w sprawach serca i relacji z innymi osobami.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły pojawią się nagle. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie podpowiada, że warto je zapisać i wrócić do nich później.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty, nawet jeśli nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, ze dostarczy Ci to satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją w pracy lub w rozmowach z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, ale horoskop dzienny na czwartek radzi pamiętać również o własnych potrzebach.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Jerzy Leniart**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8287e71c84

Anna i Oliwer celują w finał i nie tylko. Jutro startują HMŚ

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

LEKKA ATLETYKA. **Anna Wielgosz i Oliwer Wdowik (oboje Resovia) będą reprezentować Podkarpacie podczas 21. Halowych Mistrzostw Świata. Oboje chcą w Toruniu zaliczyć po trzy biegi.**





FOT. PZLA.PL

Anna Wielgosz i Oliwer Wdowik są w formie i sporo sobie obiecują po starcie w Toruniu

Dla biegaczki Resovii, specjalistki w biegu na 800 m, będzie to trzeci start w mistrzostwach globu pod dachem. Rok temu w chińskim Nankinie, jako świeżo upieczona mistrzyni Europy, zajęła 5. miejsce. W obecnym sezonie wychowanka Sparty Stalowa Wola też jest w formie. Podczas Orlen Copernicus Cup ustanowiła rekord życiowy (1:59.47). Jest tylko o 0.18 sekundy słabszy od halowego rekordu Polski, który 9 lat temu ustanowiła Joanna Jóźwik, wychowanka... Victorii Stalowa Wola.

W mistrzostwach Polski Anna zdobyła złoto na 1500 m, ale wskutek choroby odpuściła start na koronnym dystansie i tym samym szansę na trzeci tytuł z rzędu. Do HMŚ przygotowywała się najpierw na miejscu, czyli w toruńskiej Kujawsko-Pomorskiej Arenie, a ostatnio w Wałczu. Wszystko pod okiem Marcina Wielgosza, od ponad 3 lat męża, a od ponad roku także trenera.

- Anna szybko wyzdrowiała po mistrzostwach Polski i jest w życiowej formie. Start w Copernikusie pokazał, że rekord kraju jest w zasięgu, ale na mistrzowskich imprezach liczy się głównie miejsce - wyjaśnia pan Marcin. - Do Torunia zjadą wszystkie najlepsze zawodniczki, na czele z Brytyjką Keely Hodgkinson, rekordzistką świata. Szykuje się szybkie bieganie, a celujemy oczywiście w finał. Taktyka? Może się różnić w poszczególnych biegach, ale na pewno chcemy zaczynać zawsze na tyle mocno, aby od początku być z przodu stawki - dodał trener resoviaczki.

Oliwer Wdowik tak szybki w sezonie halowym jeszcze nie był. Podopieczny trenera Janusza Mazura już trzy razy bił rekord życiowy w biegu na 60 m, za każdym razem w zwycięskich startach. Najpierw podczas mityngu Orlen Cup w Łodzi (6.59), potem w mityngu w Dortmundzie (6.55), a na koniec okrasił „życiówką" zdobycie w Toruniu halowego mistrzostwa Polski (6.54).

- Wykonałem sto procent tego, co zakładały przygotowania. Zdrowie dopisuje, forma podobnie, więc teraz liczyć się będzie już tylko mental - mówił Oliwer, który wczoraj po śniadaniu obrał kurs na Miasto Kopernika. - Konkurencja będzie mocna. Przyjadą Amerykanie, Brytyjczycy, Jamajczycy, ale to dobrze, jestem gotowy, żeby w dobrym towarzystwie powalczyć o swoje. Widzę dla siebie miejsce w finale.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to możliwe, że resoviak rozprawi się z rekordem Mariana Woronina (6.51). Liczy on sobie już prawie 40 lat (ustanowiony w 1987 roku).

Program biegów na 60 m mężczyzn i na 800 m kobiet - piątek, **10.20** eliminacje 60 m, **12.51** eliminacje 800 m, **20.16** półfinały 60 m, **21.22** finał 60 m; **sobota, 12.22** półfinały 800 m; **niedziela, 19.53** - finał 800 m. Wszystkie sesje HMŚ można oglądać na stronie tvpsport.pl, w aplikacji mobilnej, smart TV i HbbTV. Sesje poranne w TVP Sport, a wieczorne w TVP 2 lub w TVP Sport. ©℗

Lech i Raków jeszcze wierzą choć będzie ciężko

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lech Poznań i Raków Częstochowa grają dzisiaj rewanże 1/8 finału Ligi Konferencji: „Kolejorz" z Szachtarem Donieck, a „Medaliki" z Fiorentiną.**

Lech w Krakowie na stadionie Wisły będzie się starał odrobić straty z Poznania, gdzie uległ Szachtarowi 1:3, a Raków w Sosnowcu zechce zniwelować jednobramkowy dystans po porażce we Florencji 1:2.

Mistrz Polski w rewanżu na obiekcie lidera polskiej 1. ligi najpierw musi odrobić dwubramkową stratę z pierwszego spotkania, by doprowadzić do dogrywki, a następnie wyrwać awans do ćwierćfinału rywalowi.

Brzmi prosto? W poprzednim tygodniu to jednak Szachtar przy Bułgarskiej pokazał zdecydowanie mocniejsze oblicze.

„Górnicy" w przeciwieństwie do październikowego starcia z Legią Warszawa wyszli w najmocniejszym składzie. Pierwsze skrzypce grali Brazylijczycy, imponując polotem i kreatywnością pod bramką Bartosza Mrozka. Efektem ich gry były trzy gole, w tym efektowna przewrotka, która zamknęła rywalizację przy Bułgarskiej.

Z powodu wojny za wschodnią granicą Szachtar swoje mecze domowe rozgrywa na stadionie Wisły Kraków przy ulicy Reymonta 22.

Faworytem według bukmacherów (co raczej zrozumiałe) pozostaje ukraiński zespół - kurs na gospodarzy wynosi około 1,95. Na Lecha, który do Krakowa przyleciał samolotem, kurs oscyluje w granicy 3,60. Ewentualny remis w dwumeczu i dogrywka wyceniane są już na 3,70.

Transmisję przprowadzi wyłącznie Polsat Sport (Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 2). Stream w internecie dostępny będzie w Polsat Box Go od godziny 21.00. Sędzią głównym wyznaczonym przez UEFA jest Holender Sander van der Eijk.

Raków w pierwszym, wyjazdowym meczu z „Violą" zaprezentował się solidnie, a jednobramkowa strata sprawia, że awans wciąż jest w zasięgu ręki. Raków w pierwszym, wyjazdowym meczu z „Violą" zaprezentował się solidnie, a jednobramkowa strata sprawia, że awans wciąż jest w zasięgu ręki. Decydujący cios padł po rzucie karnym: po zagraniu ręką Michaela Ameyawa do siatki trafił Albert Gudmundsson. Wcześniej jednak „Medaliki" prowadzone przez Łukasza Tomczyka zaskoczyły rywala i objęli prowadzenie po trafieniu Jonatana Brunesa.

Przed rewanżem warto pamiętać, że polskie kluby, choć potrafiły wygrywać z Fiorentiną, zwykle robiły to na wyjazdach. Mecze u siebie często kończyły się porażkami. Czy wicemistrzowie Polski przełamią tę serię? Odpowiedź poznamy dzisiaj na stadionie w Sosnowcu.

Częstochowianie do rewan-żu przystąpią po ligowej porażce z Górnikiem Zabrze (1:3), natomiast Lech podbudowany wygraną z Zagłębiem Lubin. Kurs na Raków wynosi 2,50, minimalnie lepszy niż na rywali - 2,60.

Mecz transmitowany będzie na Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1 od godziny 18.45. Stream online dostępny będzie w Polsat Box Go. Sędzią głównym jest Hiszpan Juan Martinez Munuera. ©℗

Hit rundy w Jarosławiu, Izolator będzie miał trudne zadanie w Wiązownicy

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **W 20. kolejce spotkańodbędzie się najważniejsze starcie rundy wiosennej, a mianowicie JKS Jarosław zmierzy się z Cosmosem Nowotaniec.**

Już w piątek szykuje się niezłe widowisko w Wiązownicy, gdzie miejscowy KS podejmie Izolatora Boguchwała. Po „Izolacji" nie ma już śladu po nokaucie w Czeluśnicy. Podopieczni Krzysztofa Szponda pokazali moc w starciu z Czarnymi Jasło. Wiązownica podejdzie do najbliższego spotkania z chęcią rehabilitacji po porażce w Przemyślu.

Do starcia beniaminków dojdzie w Łowisku, gdzie spotkają się drużyny, które jeszcze na wiosnę nie punktowały. ŁKS podejmie ostatnią Błażowiankę i jeśli chce myśleć o utrzymaniu, musi zacząć zdobywać „oczka", tym bardziej, że rywale nie będą jeszcze mogli skorzystać ze swoich mocnych ogniw jak Łukasz Trzyna, który dopiero wraca do treningów po kontuzji czy Maciej Makarski, który odbywa karę pauzy po meczu w Jaśle.

Trzeci mecz przed własną publicznością rozegrają sanoczanie. Po remisie z Wisłokiem i wygranej z Cosmosem, teraz czas na pojedynek z Błękitnymi. Na pewno emocji nie zabraknie, bo ropczyczanie potrzebują punktów niczym tlenu.

Mecz na samym szczycie tabeli odbędzie się w Jarosławiu. JKS na swoim stadionie odniósł w tym sezonie komplet zwycięstw i jeśli dokona tego w najbliższym spotkaniu z Cosmosem Nowotaniec, to przewaga nad najgroźniejszym rywalem wzrośnie do 13 punktów. Mimo wielu meczów do końca rozgrywek, będzie można powoli chłodzić szampany w jarosławskich lodówkach.

Niezbyt udane rozpoczęcie rundy rewanżowej w wykonaniu Igloopolu Dębica. „Morsy" po dwóch wiosennych kolejkach mają zero punktów, a w najbliższą sobotę zmierzą się z bezpośrednim rywalem w walce o drugie miejsce. Miejscowi kibice liczą na przełamanie swoich ulubieńców, a jeśli dokonają tego w meczu ze Stalą Łańcut zostaną im zapewne zapomniane porażki z Legionem czy Karpatami.

Czarni Jasło dostali zimny prysznic w Boguchwale i jasielscy kibice liczą na rehabilitację zawodników w najbliższym spotkaniu z Legionem, tym bardziej, że przed nimi kolejne ciężkie mecze z Karpatami oraz Stalą Łańcut. Na przełamanie złej passy z Czarnymi liczą też pilźnianie. Ostatnie trzy ligowe pojedynki kończyły się wygraną Czarnych.

W niedzielę Sokół Nisko zmierzy się u siebie z Wisłokiem Wiśniowa. Niżanie na swoim stadionie są niezwykle mocni, a ostatnie wysokie zwycięstwo nad Karpatami to tylko potwierdza. Wisłok mimo porażki z liderem pokazał się z dobrej strony i na taką samą postawę w Nisku liczą fani zespołu z Wiśniowej.

Drugim pojedynkiem beniaminków będzie ten w Gorzycach. Podopieczni trenera Wojciecha Czajki nadspodziewanie dobrze rozpoczęli rundę rewanżową, chociaż trzeba przyznać, że Polonia również pokazuje się z jak najlepszej strony.

Ciekawie zapowiada się zakończenie kolejki w Czeluśnicy. Niesiony dwoma wiosennymi zwycięstwami LKS sprawdzi się z Karpatami. Krośnianie mimo problemów wewnątrz klubu pokazali swoje walory w starciu z Igloopolem i w planach mają zdobycie kolejnych punktów, które mogą nieco poprawić ich nastroje. ©℗



FOT. KRZYSZTOF PARYŚ

JKS ostatnio wygrał w Wiśniowej, ale trzy punkty łatwo nie przyszły - jak będzie w tej kolejce z Cosmosem?

eprasa.pl 8287e71c84

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA
MLKS Rzeszów najlepszy na turnieju w Bochni
Drużyna kadetek MLKS-u Rzeszów okazała się bezkonkurencyjna podczas Międzynarodowego Turnieju Koszykówki Dziewcząt – Bochnia Cup 2026. Oprócz kategorii U'15 w zawodach rywalizowały także zespoły U-11 i U-13. Drużyna U'15 MLKS-u, którą dowodził trenerski duet, czyli Krzysztof Herbaciński i Bartosz Herbaciński, wygrała w bocheńskiej hali komplet pięciu meczów.



FOT. MLKS RZESZÓW

JUDO
Sukces w Jaśle
Zwycięstwem w klasyfikacji medalowej Millenium AKRO Rzeszów zakończył się Międzynarodowy Turniej Judo Carpatia Cup w Jaśle. 2. lokatę zajął Fight Fun Niechobrz, a 3. Akademia Judo Rzeszów.

Trener Sokoła: Nie mamy czasu na to, by przegrywać albo remisować mecze

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Gracze Sokoła Kolbuszowa Dolna w trzech wiosennych meczach zdobyli 4 punkty. O pełną pulą powalczą w wyjazdowym boju ze Spartą Kazimierza Dolna.**

Kolbuszowianie tracą do bezpiecznego miejsca w tabeli tylko 4 punkty (teraz gonią Stal Kraśnik). Do końca sezonu jeszcze dwanaście meczów, więc Sokół może względnie spokojnie oddalić się od strefy spadkowej by mieć spokojną końcówkę. Co będzie? Zobaczymy. Teraz priorytetem jest wygranie z ostatnią w tabeli Spartą Kazimierza Wielka. Ekipa z województwa świętokrzyskiego w trzech wiosennych meczach straciła 14 goli i nie zdobyła żadnego punktu. Nieprzypadkowo zajmuje ostatnie miejsce.

Dla trenera Sokoła - Sławomira Szeligi - z pewnością nie będzie kłopotem odpowiednie zmotywowanie swoich graczy do walki. Utrudnieniem są jednak kontuzje. Uraz kolana wyklucza na kilka tygodni Daniela Węgrzyna. Inny zawodnik wypożyczony ze Stali Rzeszów - Łukasz Zych nadal leczy uraz mięśniowy, a podobny problem ma od weekendu Marcin Mokrzycki. Być może po kontuzji do gry gotowy będzie dość uniwersalny gracz - Wołodymyr Chorolśkyj.

Szeliga nie mógł być zadowolony z postawy swojej ekipy w zremisowanym 0:0 boju z Podlasiem Biała Podlaska. - Straciliśmy dwa punkty. Udało nam się ruszyć na rywala od początku, mieliśmy dwie dobre sytuacje i po nich, dla nas „zakończył" się mecz. Z minuty na minutę coraz gorzej to wyglądało - ubolewał szkoleniowiec Sokoła. Kolbuszowianie w dwóch meczach nie zdobyli gola, a w pierwszym wiosennym starciu (z Siarką) strzelili cztery gole. - Wychodziło wtedy dużo rzeczy, które trenujemy. Ostatnio nie mieliśmy tak dużo klarownych okazji. Trudno. Wiemy, w którym miejscu jesteśmy i o co gramy - zaznacza trener Sokoła, który docenił swoich piłkarzy za ambicje i serce włożone w fizyczne boje z wysokimi piłkarzami z Białej Podlaskiej. - Dużo tej walki w powietrzu stoczyliśmy, wiedzieliśmy, że tak może być, że może być ciężko i szacunek dla zawodników, że tu nie ustępowali - zaznaczał Szeliga.

Kolbuszowski zespół będzie w niedzielę (Sparta - Sokół o 13.30) faworytem meczu. - Nie mamy czasu na to, by przegrywać albo remisować mecze. Potrzebujemy w każdym meczu grać o trzy punkty. To jednak nie będzie łatwy mecz. - ostrzega Szeliga. ©℗



FOT. MARCIN JASTRZĘBSKI

- Musimy nad wszystkim pracować, nad każdym elementem - mówi trener Sokoła - Sławomir Szeliga.

Asseco Resovia vs. Jastrzębie. Zakończcie wreszcie tę serię!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia nie wygrała z JSW Jastrzębskim Węglem 7 lat. Dziś bardzo chce zakończyć tę serię. Potrzebuje, jak team trenera Andrzeja Kowala, punktów. Będzie sportowa bitwa.**



FOT. KRZYSZTOF KAAPICA

Siatkarze Asseco Resovii grają dobrą siatkówkę i w hali na Podpromiu nie przegrywają. Czy dziś jest ten dzień, w którym przełamią trwającą już 7 lat serię porażek z Jastrzębiem?

Runda zasadnicza w PlusLidze dobiega końca. Resoviakom i Jastrzębianom pozostały jeszcze po dwa mecze. Rzeszowianie oba rozegrają na Podpromiu, gdzie ostatnio tylko wygrywają. Dziś o 20 ekipa trenera Massimo Bottiego, która już ma zabukowany udział w fazie play-off podejmować będzie walczący jeszcze o miejsce w czołowej ósemce sezonu JSW Jastrzębski Węgiel. Gospodarzom punkty potrzebne są do tego, by poprawić zajmowaną obecnie piątą lokatę. Każdy zespół ma więc dziś wieczorem ważne cele do zrealizowania. - Bardzo ważna będzie walka do samego końca i zwycięstwo. Przyjdźcie i wspierajcie nas - zachęca przyjmujący Klemen Cebulj.

Będzie twarda walka dwóch charakternych drużyn oraz duże widowisko ze znakiem jakości. Jedni i drudzy mówią tylko o zwycięstwie. - Mam nadzieję, że wszyscy będziemy w dobrej formie i zaprezentujemy dobrą siatkówkę. Rzeszów wygrał właśniez Olsztynem, ciężkim przeciwnikiem, pokazał siłę, poza tym gra w domu, przez co będziemy mieli jeszcze trudniej - mówi Nicolas Szerszeń, przyjmujący i kapitan gości, były gracz Asseco Resovii. Co może przeważyć szalę na rzeszowską lub jastrzębską stronę? - Wydaje mi się, że najbardziej przeważyć mogą zagrywka i przyjęcie. Jesteśmy bowiem dobrze zagrywającymi drużynami. Jak będzie dobre przyjęcie z jednej strony, to drugiej bardzo ciężko będzie wygrać - uważa Szerszeń.

Resoviacy od siedmiu lat nie wygrali z Jastrzębiem. - Każda seria ma swój koniec - twierdzi świetnie dysponowany Artur Szalpuk. - Co było w poprzednich latach, w tym momencie nie ma znaczenia. Każdy mecz jest inny, nie patrzymy na to, co było, tylko jak najlepiej przygotować się do tego spotkania - kończy Szerszeń, lider gości, którzy dowiedzieli się, że Jastrzębska Spółka Węglowa, z uwagi na obecną trudną sytuację finansową, nie przewiduje finansowania siatkarzy JSW Jastrzębskiego Węgla w sezonie 2026/2027.

Wizyta trenera Andrzeja Kowala ze swoją ekipą to na Podpromiu zawsze duże wydarzenie. Powinien mieć już do dyspozycji atakującego Łukasza Kaczmarka, który opuścił ostatni mecz z Cuprum Stilonem Gorzów z powodu poblemów z kolanem. Od nowego sezonu będzie grał w Resovii.

W niedzielę resoviacy zmierzą się ze Ślepskiem Suwałki (17.30), a JSW z Indykpolem. ©℗

W Rzeszowie trenowali. Wilki przed sparingiem

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL. **W środę odbyła się weryfikacja toru oraz infrastruktury Stadionu Miejskiego „Stal" w Rzeszowie przed sezonem 2026. Zakończyła się pozytywnym wynikiem. Można jeździć!**

Weryfikację przeprowadzili Leszek Demski - przedstawiciel GKSŻ i Andrzej Polkowski- przedstawiciel Speedway Ekstraligi. Pozytywna weryfikacja oznacza, że rzeszowski obiekt został dopuszczony do rozgrywek Metalkas 2. Ekstraligi oraz innych zawodów, które w sezonie 2026 odbywać się będą na owalu przy ul. Hetmańskiej.

Już w środę o 16.45 rozpoczął się pierwszy trening w tym sezonie. Kolejne jazdy treningowe przy H69 zaplanowane zostały na czwartek oraz piątek. Rzeszowski klub poinformował także, że zaplanowany na piątek sparing z zespołem Speedway Kraków został odwołany. Decyzja została podjęta po wspólnych ustaleniach obu drużyn.

W piątek, 20 marca o godzinie 18.30 w kościele Matki Bożej Saletyńskiej z inicjatywy ZKS Stal Rzeszów odprawiona zostanie msza święta w intencji pomyślnych startów Rzeszowian w nadchodzącym sezonie.

Żużlowcy Cellfast Wilków Krosno mają już za sobą całą serię treningów na swoim torze przy Legionów. W piątek, 20 marca o godzinie 16 Wataha z ekstraligowym Krono-Plast Włókniarzem Częstochowa rozegrają pierwszy w tym roku sparing, Obie drużyny pojadą w najmocniejszych składach.

CELLFAST WILKI KROSNO - KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA

Wilki: 9. Luke Becker, 10. Marcus Birkemose, 11. Robert Chmiel, 12. Tobiasz Musielak, 13. Jason Doyle, 14. Szymon Bańdur, 15. Radosław Kowalski, 16. Oskar Kręglicki .
Krono-Plast Włókniarz: 1. Mads Hansen; 2. Jakub Miśkowiak; 3. Rohan Tungate; 4. Sebastian Szostak; 5. Jaimon Lidsey; 6. Franciszek Karczewski; 7. Szymon Ludwiczak; 8. Alan Ciurzyński, R1. Paweł Caban.

Bilety będą dostępne dziś w siedzibie klubu w godzinach 9 -17, w piątek kasy stadionowe będą otwaarte od godz. 13.30. ©℗

eprasa.pl 8287e71c84